

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
5.185

CENA OGŁOSZEN:
1-sza str. i w tekście 8000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50000 " " " " " " " "
Nadesłane po tekście 50000 " " " " " " " "
Zwyczajne 30000 " " " " " " " "
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi 3.300,000 mk.
" " kraju 4.200,000 " "
" " zagranicą 6.000,000 " "
Odnoszenie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnikiem 8.500,000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Hotel „MANTEUFFEL” — Restauracja „GASTRONOM”

Codziennie KONCERTY w ogrodzie.

Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Dwie orkiestry: Symfoniczna pod dyr. M. LEWAKA. Bałajajek pod dyr. ŁAZAREWA. Podwieczorki przy Koncercie bałajajek od godz. 3.30. 000000

O politykę zagraniczną Francji.

Raport rzeczoznawców będzie przyjęty bez zastrzeżeń.

Painlevé o pojednawczym stanowisku Mac Donalda. — Poincaré się tłumaczy. — Jakże propozycje wysunie rząd angielski? — Painlevé przewodniczącym parlamentu.

PARYŻ, 23-go maja. (Pat.) — Według „Matina” Painlevé po konferencji z Poincarem w sprawie odszkodowań, podkreślił z naciskiem przyjazną i pojednawczą postawę Mac Donalda.

która zdaniem Painlevé, ma wszelkie dane na to, aby ułatwić ogólne rozwiązanie tej sprawy.

Na konferencji omawiano sprawę ewentualnego podjęcia stosunków z Rosją sowiecką przez nowy gabinet oraz sprawę sytuacji politycznej w Niemczech, a zwłaszcza, szereg ostatnich wydarzeń w Niemczech.

PARYŻ, 23-go maja. (Pat.) — Painlevé w wywiadzie z przedstawicielem „Matina”, mówiąc o stosunku Francji do Niemiec, wyraził opinię, że należy wykazać pewien gest współczucia i humanitarnej w stosunku do Niemiec.

aby ułatwić demokracji niemieckiej zdobycie przewagi nad niemiecką reakcją.

Gest ten nie powinien być przyjęty za objaw słabości Francji. Jest ważnym, oświadczył Painlevé aby czasem Berlin nie popełnił tej omyłki.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.) Poincaré, pragnąc ułatwić dokonanie przejścia od gabinetu obecnego do gabinetu następnego, a zarazem chcąc współdziałać z całym światem, zachowanie ciągłości polityki francuskiej, postanowił przedstawić niezwłocznie obu przywódcom największych grup w nowym parlamencie wszystkie szczegóły polityki zagranicznej.

Podczas konferencji z Painlevé, Poincaré wskazał, że stan-

Blok centrowy w Niemczech tworzy rząd.

BERLIN, 23 maja. Pat. Według wiadomości, podanych przez pisma, niemieckie narodowcy po odrzuceniu propozycji co do kandydatury admirała Tirpitz, zaczęli inicjatywę w sprawie tworzenia rządu. Obecnie inicjatywę ta podjęli stronnictwa środka

które zaprosiły przedstawicieli niemieckich narodowców na konferencję, celem omówienia sprawy większości rządowej. Hergt

Włochy i Belgia za Konferencją międzyaljancką.

RZYM, 22 maja. (Tel. wł.) „Tribuna” donosi, iż podczas obrad Mussoliniego z Theunisem i Hymansem w Mediolanie, projekt zwołania konferencji międzyaljanckiej wyszedł od belgów. Włochy zgadzają się na zwołanie tej konferencji. W razie zgody reszty aliantów konferencja mogłaby się

wisko Francji względem sojuszników w sprawie odszkodowań jest zupełnie jasne oraz pomysły dla rozwiązania tej sprawy.

Zdaniem premiera przyjęcie bez zastrzeżeń planu rzeczoznawców przez jego rząd, mogłoby ułatwić osiągnięcie ogólnego porozumienia

pod warunkiem, aby i reszta w tym zakresie współdziałała.

PARYŻ, 23-go maja. (Pat.) — Według „L'Information” z Londynu spotkanie Mac Donalda z francuskim premierem i ministrami spraw zagranicznych nowego gabinetu nastąpi w pierwszej dekadzie czerwca.

Na wypadek, gdyby szef rządu francuskiego zajęty był pracami parlamentarnymi, Mac Donald gotów jest przybyć na parę dni do Paryża.

„Westminster Gazette” donosi, że przy zamierzonym spotkaniu francuskiego premiera z Mac Donaldem, ze strony angielskiej wysunięte będą następujące propozycje:

przeprowadzenie ewakuacji zagłębia Ruhry, zniesienie granicy celnej w zagłębiu Ruhry oraz cofnięcie zarządzeń, krepujących przemysł niemiecki.

Niemcy mają przedstawić plan wprowadzenia w życie założeń sprawozdań rzeczoznawców. Zabezpieczenie Francji może być osiągnięte, zdaniem „Westm. Gaz.” na podstawie propozycji, uczynionych przez ligę narodów.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.) — Na skutek zabiegów wszystkich grup republikańskich izby, Painlevé przyjął kandydaturę na stanowisko przewodniczącego izby.

przysłał to zaproszenie. Narady te odbędzie się dzisiaj.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.) Według doniesień z Berlina program stronnictw umiarkowanych przewiduje wykonanie uchwał rzeczoznawców, przywrócenie dawnej granicy celnej i zniesienie granicy celnej między obszarami okupowanymi i nieokupowanymi oraz ustalenie praw suwerenności w Nadrenii

odbyć w końcu czerwca najpóźniej zaś w początkach lipca. Tematem głównym obrad międzyaljanckich miałyby być kwestie odszkodowań.

Belgia występuje jako czynnik pośredniczący i usiłuje skłonić aliantów do zaniechania projektu sankcji karnych

NIEMIENIATKA SOWIECKIE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Urzędowa sowiecka „Rosta” we wczorajszym biuletynie oświadcza, że wszelkie pogłoski o zbrojeniach i koncentracji wojsk sowieckich nad Dniestrem nie są prawdziwe i że rozpoznać ich nie można. Prasa rumuńska, chcąc w ten sposób usprawiedliwić dystrybucję wojsk rumuńskich w Bessarabii.

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

WARSZAWA, 22 maja. (Pat.) Toczące się w ministerstwie pracy i opieki społecznej rokowania nad zawarciem umowy zbiorowej w rolnictwie na rok służbowy 1924-25, zakończone zostały 22 b. m. podpisaniem umowy przez przedstawicieli związku ziemian, chrześcijański związek zawodowy robotników rolnych i związek zawodowy robotników rolnych.

Umowa obowiązuje na terenach województw: warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego i białostockiego i dotyczy ordynariuszów, rzemieślników folwarcznych, stałych robotników dniówkowych i komorników.

W trzeciejszym numerze „Głosu Polskiego” ukazał się artykuł P. Painlevé o t. „Do czynu”.

KRONPRINZ „DZIAŁA”.

POTZDAM, 23 maja. (Pat.) — Przyszedł tutaj b. niemiecki następca tronu i zamieszkał w pałacu „Caecilienhof”. B. następca tronu ma zamiar wziąć udział w poświęceniu pomnika pułku gwardii przybocznej. Podobno kronprinz zwrócił się do rządu z prośbą o pozwolenie brania udziału w tej uroczystości. Dano mu jednak do zrozumienia, by zaniechał tego zamiaru i opuścił Potzdami. Niewiadomo, czy kronprinz zastosuje się do tego polecenia.

PRZESILENIE GABINETOWE W FINLANDJI.

HELSINGFORS, 23 maja. (Pat.) Wczoraj rano frakcja postępowca z powodu pewnych spraw, znajdujących się poza ramami programu rządowego, odmówiła swej współpracy w nowym gabinecie.

Wobec tego profesor Ingmann wczoraj późnym wieczorem zakomunikował prezydentowi republiki, że usiłowania jego zakończyły się niepowodzeniem.

ANGIELSKO-AUSTRIACKI UKŁAD HANDLOWY.

LONDYN, 23 maja. (PAT.) Dziś podpisany został traktat handlowy angielsko-austriacki.

PELLETIER DOISY POLECI DALEJ.

SZANGHAJ, 23 maja. (PAT.) — Lotnik francuski Pelletier Doisy, który uległ wypadkowi z samolotem, remontuje swój aparat i spodziewa się, że w ciągu najbliższych kilku dni uda mu się wlecieć z Szanghaju w celu kontynuowania raidu do Tokio.

Rynek pieniężny.

Urzędowa giełda walutowa.

GOTÓWKA.

Dławy 5.185

CZEKI.

Belgia 24.08—24

Holandia 193.90

Londyn 22.50—22.55—22.475

Nowy Jork 5.185—5.18—5.185

Paryż 28.225—28.20

Praga 15.30

Szwajcaria 91.70

Wiedeń 7.325

Włochy 22.925—22.825

8 proc. pożyczka złota 7.50

Bony złote 0.63—0.65

Milionówka 0.40—0.43

Pożyczka dolarowa 2.95—3—2.98

2.98

Giełda akcyjna.

Bank Handlowy 7.50—7

Bank dla Han. i Przem. 1.75

Polski Bank Handlowy 3.40

Bank Przem. Lwów. 0.45—0.40

Bank Zachodni 2.20—2.30; 6 em. 2

Bank Zjedn. Ziemi Pol. 2

Bank Zw. Sp. Zarob. 5.30—4.00—5

Bank Zw. Ziemian 0.30

Cerata 0.37—0.36—0.37

Kłewski 0.30—0.45—0.40

Przemysł Chemiczny 2.80—2.90

Puls 0.45—0.48

Strem 15

Włdy 0.22

Elektrownia 1.50—1.55

P. Tow. Elektr. 0.25

Kabel 1.35

Sila i Światło 0.60—0.63

Chodorów 5.10—5.25

Czersk 0.95

Częstocice 2.05—2.75

Gostawice 1.55—1.60—1.45

Mikhałów 0.75—0.70

Łazy 0.18—0.17

Wysoka 4.50

Węgiel (3) 5—4.90 (4) 5.20—4.90—5

Cukier 4.30—4.55—4.10

Nafta 0.70

Pol. Prz. Naft. 0.80

Nobel 1.30—1.35

Cegielski 0.58

Ostrowite 1.25—1.50

Fitzner 6

Lilpop 0.72—0.71—0.72

Modrzejów (3) 7.60—7.40—7.50 (5) 8—7.60—7.75

Norblin 0.60—0.66—0.65

Orthwein 0.22

Ostrowiec 8—9.25—8.25

Parowoz 0.39—0.41—0.40

Pocisk 1.15—1.50

Rudzi 1.55—1.50 (2) 1.60; 5 em. 1.50

—1.48 (drob.) 1.75

Starachowice 3.20—3—3.05

Ursus 1.20—1.25

Zawiercie 43—46—45

Zyrardów 42—41

Borkowski 1.40—1.45—1.44

Jabłkowski 0.20

Lloyd 0.24—0.30

Zach. tow. dla H. i P. 0.75

Zegluga 0.95

Haberbusch 6.95—7.10—7

Kłucze 0.50

Spirytus 1.57—1.60

Otwarcie giełdy londyńskiej

LONDYN, 23 maja. (Pat.) Południe

Otwarcie giełdy:

Nowy Jork 433.87

Francja 80.75

Belgia 95.25

Włochy 98.31

Szwajcaria 224.54 i pół

Hiszpania 31.56

Portugalia 1.62

Holandia 11.61 i jedna czwarta

Dania 25.75 i pół

Norwegia 31.27 i pół

Szwecja 16.34 i pół

Helsingfors 173.75

Niemcy 18.75

Austria 308.500

Praga 147.25

Ateny 223.50

Brazylia 584

Otwarcie giełdy paryskiej.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.) Południe, —

Otwarcie giełdy:

Londyn 80.60

Nowy Jork 18.56

Belgia 85.25

Hiszpania 255.50

Włochy 82

Szwajcaria 328

Dania 314

Holandia 693

Norwegia 257

Szwecja 490

Rumunia 885

Waluty w poszukiwaniu.

Ostajejsza giełda w Zurychu.

ZURYCH, 23 maja. (Pat.) Południe, —

Otwarcie giełdy:

Holandia 211.14

Nowy Jork 565 i pół

Londyn 24.55

Paryż 30.40

Mediolan 24.95

Praga 15.76

Budapeszt 0.0067

Białogród 6.95

Sofia 4.10

Bukareszt 2.71

Wiedeń 0.00079 i pięć ósmych

Dziś o godz. 8.30 w. w sali Filharmonii

Red. Wacław Olszewski

wyglasi

7 opowiadań humorystycznych:

Łódź robi plażę. — Niesamowita historia. — On i on. — Historia pajeczyny. — Cudotwórca z Kazimierza. — Nieco o adwokatach.

Pozostałe bilety w kasie Filharmonii.

„Grabski grabi z korzeniami“.

Ostatni numer Witosowej „Woli Ludu“ zamieszcza pod powyższym tytułem niewygodny w swym cynicznie atak na premiera Grabskiego.

Kim jest p. Grabski — pyta redakcja „Woli Ludu“ i odpowiada demagogicznie: „Pan Grabski jest rolnikiem uczonym z wykształcenia, a obszarnikiem z posiadania“.

A prze o p. Grabski, którego autorzy artykułu utożsamiają perfidyjnie ze zlenawionym przez „Piast“ p. Thuguttem, grabi wioś, a głaszcze miasto, czyni prezenty przemysłowi, handlowi a gnybi rolnictwo, proteguje obszarników a lekceważy chłopów.

W taki to sposób „Wola Ludu“ przetasowuje karty i przerabia piastowców na bezrolnych biedaków, którym p. Grabski zabiera na podatki ostatnią krowinę. W interpretacji „Woli Ludu“ istotnym obrońcą interesów ludu staje się Witos, któremu, prócz tego, nadaje się tytuł inicjatora obecnej akcji sanacyjnej.

„Lud, czytamy w zakończeniu, wzdycha, wspomina i mówi: „Bodajto za Witos, on zawsze ujął się za nami i obronił przed niesprawiedliwością“.

Wierzymy „Woli Ludu“ na słowo. „Ow „lud“, o którym myśli „Piast“ może szczerze żałować

p. Witos; działo mu się dobrze za jego rządów — bo to i wywozić można było żywność tysiącami wagonów, podbijać cenę w kraju, skupować sobie folwarczki, lasy, mająteczki etc.

Kroniki rządów piastowych mówią przekonywująco o tych wszystkich „zasługach“ dla kraju. Nie wywie rzały wszak jeszcze z pamięci rozmaite Dojłidy, afery z pozwoleniami na wywóz etc.

Odsadzeni od żłobu rządowego piastowcy boją się nad utratą zyskownych koniunktur. Naprawdę wszakże starają się oblec w skórę jagnięcia i podkopać w opinii ogółu zaufanie do p. Grabskiego. Zbyt dobrze świdują jeszcze w pamięci wszystkich ich rządy, których kwintesencją było protegowanie paskarstwa wiejskiego i miejskiego, rujnowanie marki i zadłużanie skarbu.

Demagogia piastowców spaliła panewkę i nie jej nie pomoże, nawet argument o zaprzeczeniu się premiera Lewiatanowi i obszarnikom.

Owszem, ogół nie ma nic przeciwko temu, aby p. Grabski wygrał z korzeniami paskarstwo i pasyżnicztwo. O to właśnie chodziło i to miało być jednym z celów sanacji finansowej.

Alfa.

„Matin“ contra „Humanité“.

Zakończenie procesu.

W sobotę 17 b. m. zakończył się rozprawy w procesie „Matin“ przeciw „Humanité“, oskarżonej o oszczerstwo w związku z publikowaniem dokumentów, wykazujących przekupstwo części pras francuskiej przy okazji przedwojennej pożyczki dla Rosji. Adwokat Paz Berthon na całym posiedzeniu sobotnim bronił oskarżonych p. Borvsa Suwarina i Marcelę Cachin. Adwokat Paz zajmując się głównie podaniem faktów: Stwierdza on, że Rafałowicz którego korespondencje, kompromitujące m. in. i „Matin“, opublikowała „Humanité“, umarł w grudniu 1921 r., ale świadectwo jego pozostało.

Wysokie osobistości potwierdziły wobec sądu honorowość tego człowieka, który był członkiem korespondencyjnym instytutu francuskiego i wielkim komandorem (grand-officier) legii honorowej. Dokumenty zostały uznane za autentyczne. Stwierdzała ona, że „Matin“ pobierał znaczne sumy rubryka „ogłoszenia“, oraz poza tą rubryką: pismo to kazało sobie

płacić za artykuły na pierwszej stronie, pisane w obronie kredytów dla Rosji i atakowało ten sam kredyt, aby sponowować nowe subwencje. Adwokat pokazuje pod czas swej mowy oryginalny list i cześć, włączone w dossier. „Panowie mogą sadzić według aktów! Ale jesteśmy tutaj w dziwnej sytuacji: Cobyście panowie powiedzieli, gdyby jakiś morderca występował przeciw świadkowi jego zbrodni, za to, że ten ostatni był na tyle niedyskretny i krzyczał „na pomoc“? Oto nasz wypadek! Mamy dowody zbrodni. Zabito na korzyść carskiej Rosji, oszczerstwo francuskie. De nuncjuszem zabójcą! I otóż znaleźliśmy się na ławie oskarżonych! Adwokat Berthon, przemawiając z kolei, stwierdza, że nie ma zakazu publikowania dokumentów historycznych. Dzięki pożyczce rosyjskiej — konkluduje mówca — „francja dała pieniądze dla dokonania zdrady. Wyrok w tej sprawie winien być zapadnię pod koniec tego tygodnia.“

Żydzi osiadają na roli w Rosji.

Według wiadomości, otrzymanych przez centralny zarząd towarzystwa „Ort“, od wiosny r. b. wśród żydów rosyjskich wzrasta się ruch dążący do przesiedlania się na rolę.

W oddziale kijowskim tegoż towarzystwa zgłosił się w ciągu pierwszej połowy marca cały szereg grup żydowskich, pragnących osiedlać się na roli. Grupy te składają się z 168 rodzin.

W Charkowie, gdzie się znajduje centrala towarzystwa, zgłosiło się do dnia 23 kwietnia 335 rodzin z prośbą o umożliwienie im pracy na roli.

Charakterystycznym jest fakt, że do centrali „Ort“ zwróciła się grupa 35 członków z Chicago (Ameryka), prosząc o pomoc przy przesiedleniu się do Rosji i zaistnieniu się na roli.

Część wspomnianych grup już otrzymała grunta pod uprawę, głównie wśród kolonii żydowskich w okolicach Mariampolu, Hulaipola i Hersonia. Ruch przesiedleńczy wzrasta się z dnia na dzień i ogarnia różne miasteczka, zwłaszcza w okrogach północno-zachodnich w guberniach Witebskiej i Smoleńskiej. Sfery rządowe odnoszą się przychylnie do tego ruchu i nie szczędzą pomocy zubożałej ludności żydowskiej. Rząd postanowił wydzielić z gruntów wojskowych 100 tysięcy dziesięcin ziemi, głównie w pobliżu dawnych kolonii żydowskich.

Przesiedleńcy rekrutują się przede wszystkim z elementów zdolnych do pracy, gotowych do przetrwania wszelkich trudności. Domagają się oni jednak pomocy na inwentarz, nasiona i budynki.

Gorkij osiedlił się we Włoszech

Gorkij wyjechał obecnie wille nad Capri i oświadczył, że już ostatecznie zamieszka na stałe we Włoszech. Gorkij przygotowuje zbiorowe wydanie swoich dzieł, a nadto nowy tom powieł.

Marsylianka w Niemczech.

Jeden z teatrów w Stuttgardzie wystawił sztukę historyczną Büchnera p. t. „Danton“, w której w ostatnim akcie śpiewała na scenie Marsylianka.

Wywołało to oburzenie byłego podsekretarza stanu, który w dziennikarskim artykule nazwał dyrektora tego teatru człowiekiem bez czci. Dyrektor wytoczył proces o zniesławienie i odbyła się rozprawa sądowa, podczas której jako temat główny omawiała była Marsylianka.

Wezwany na rzeczoznawcę recenzent teatralny osadził, że Marsylianka przestała już być śpiewem rewolucyjnym, lecz jest hymnem zwycięstwa Francji. Sad uznał, iż aby nie urażać uczuć narodowych widza niemieckiego, Marsylianki na scenie w Stuttgardzie nie powinno się było śpiewać lecz conajmniej nucić.

Sypa'nia h. cara do wynajęcia.

Rząd sowiecki wydał ukaz, na mocy którego wszystkie pałace carskie mają być wynajęte ludności, na przeciąg miesięcy letnich.

W apartamentach carskich zamieszka ludność, potrzebująca odpoczynku i świeżego powietrza. Cena pokoiu umeblowanego styli wami meblami waha się między 20—60 rubli złotych za cały sezon.

Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądać historyczne pałace, wspaniałe parki i urządzenia wewnętrzne po skończonym sezonie letnim.

„Niedźwiedzie wesele“.

Kmistrz ludowy Lunaczarskij wystawił w małym teatrze w Moskwie dramat pod tyt.: „Niedźwiedzie wesele“ (Miedwieżja swadba). Dramat ten napotkał na ostrą krytykę recenzentów sowieckich.

„Prawda“ określa dramat jako utwór jawnie reakcyjny, pozbawiony zupełnie walorów artystycznych. W tym czasie, kiedy z książek, przeznaczonych dla młodzieży, cenzura sowiecka, w trosce o prawomówność komunistyczną duszy dziecięcych, wykreśla słowa „Bóg“, „Car“, „Szlachetny hrabia“, „Dobra wróżka“ i t. p. — kierownik komisariatu oświaty aplikuje słuchaczom teatralnym skoncentrowany ekstrakt tych bredni reakcyjnych. Sztuka Lunaczarskiego — zdaniem recenzenta — powinna być zdjeta z repertuaru teatru małego, jeżeli mamy pisać i wystawiać sztuki dla warstw pracujących, a nie dla neptanów.

Kazanie Rockefellera.

Młody Rockefeller wygłosił kazanie w szkole niedzielnej. Bible Class, swego kościoła Park Avenue Baptist Church. Naftowy król lewicz ubolewa nad niepokojem, panującym na świecie.

„Głównym powodem niezadowolonia jest przesada biednych ludzi, jakoby im było źle na świecie. Tymczasem bogactwo maia cięższe życie, bo z posiadaniem jest połączona wielka odpowiedzialność“.

Z kazania nie wynikało jednak, jakoby John D. R. chciał zrzucić ze siebie odpowiedzialność i ciężar milionów; owszem gotów jest ofiarować się i dźwigać oboje, bo tego wymaga „dobry“ porządek, jaki istnieje obecnie.

Przyczyny tuberkulozy u dzieci.

W akademii medycznej w Paryżu dr. Armend-Delille złożył referat dotyczący zarażenia się dzieci tuberkulozą w domu. Na ostatnim kongresie w Rzymie stwierdzono, że dzieci takie stanowią 60 proc. chorow. z których 40 proc. umiera jeszcze przed rodzicami. Autor referatu twierdzi, że z każdego wypadku tuberkulozy dzieci nie można wnioskować że w otoczeniu dziecka istnieje lub istniała tuberkuloza otwarta. Należy więc przeprowadzić ankietę w rodzinie, w celu odosobnienia chorego i uniknięcia dalszych zarażeń.

Ofiara wielkanocna na górze Gerizim.

Ostatni samarytanin.

Jerozolima, w kwietniu

Dziwna uroczystość obchodzona dnia 17 kwietnia na pustym i lysym szczyście „świętej“ góry Gerizim. Miał to być obchód wesół (bo też tańczono i śpiewano przez całą noc) ale mnie wydał się pogrzebem narodu i religii.

Ostatni samarytanin przyniósł ofiarę wielkanocną na miejscu gdzie dawniej stała ich świątynia.

Spożywali mięso ofiar i dziekowali Przedwiecznemu, że wprowadził ich z Egiptu. A było ich wszystkich około czterdziestu mężczyzn i chłopców, a naród cały liczył 170 dusz!

Śa to cienie przeszłości, które grzeją się przy ogniu ofiarowym. Dziwny jest ten naród samarytanów dziwny jak los Iero.

Po umadku Jerozolimy, Salmasar sprowadził obce narody do ziemi judejskiej i pomieszał je z pozostałymi żydami. I rzecz dziwna, ci obcy przyszyły przylepi religie tubylewów.

Gdy zaś po 200 latach 40.000 żydów powróciło z niewoli babilońskiej i zabrano się do odbudowy świątyni, samarytanie oświ przyszyły do nich i ofiarowali swą pomoc, mówiąc: Będziemy z wami pracowali, gdyż na równi z wami czekamy waszego Boga, a nie przynosiliśmy ofiar od czasu, gdy Assar-Hadon, król Asuru sprowadził nas tu...

Tyle biblia.

Odwieczna nienawiść. Ale przyszyły oświ, miast cieszyć się z ofiarowanej pomocy, odmówili samarytanom, gdyż ci nie byli już czystej krwi żydami i nie mieli prawa do budowania świątyni.

I oto samarytanin poczeł się mścić i podburzał przeciwko żydom nietylko arabów i amonitów, ale nawet persów. Żydzi bronili się i nienawidzili swych wrogów z całego serca.

I właśnie w czasie owych zaciekłych walk, nieciokiśg został przez samarytanów uznany za świętą i poczeł oni sami nazywać się „szonrim“ stróżami prawa!

Zbudowali sobie swą własną świątynię na górze Gerizim i trzymali się zawsze litery prawa. Walczyli z żydami i poganami dbali przede wszystkim o czystość swej rasy.

Minęły wieki, przyszli Grecy i Rzymianie i ani żydzi, ani samarytanin nie ugieli się. Ale pozostali nazawsze wrogami. Gdy w roku 628 cesarz Heraklusz II wyrzucił żydów i samarytan, drobna garstka, która pozostała z jednego i drugiego pąlała do siebie ta sama odwieczna nienawiść.

Minęły tysiąclecia. Przez Palestynę przeszły liczne plemiona i narody, a nienawiść tych dwóch szczepów pozostała ta sama! Tak jest do dziś!

Umierający naród. Obecnie, gdy w Palestynie pojawiło się tłu żydów, samarytanin poczyniła znikać. Pozostało ich zaledwie 170! Brak im kobiet, które mogłyby kontynuować rasę. Piękny to szczen, ale zupełnie już wyczerpany.

Samaritańskich dziewcząt nie ma, małżeństwa z arabkami są zabronione, a rabini nie pozwalają wychodzić żydowskim dziewczętom za samarytan!

Łodzią motorową z Poznania do Rzymu.

W Poznaniu grono sportsmatów postanowiło latem b. r. urządzić śmiała wycieczkę łodzią motorową.

Wycieczka ma wyruszyć z Poznania w połowie lipca, udając się via Gdańsk na morze Bałtyckie. Wzdłuż wybrzeży Bałtyku wycieczka uda się do Kopenhagi, następnie przez kanał Kilński do Antwerpii skąd popłynie przez Francję systemem rzeczny na Adriatyk, a stamtąd do Rzymu. Wycieczka potrwa około 6 tygodni.

Wycieczka zainteresuje się niewątpliwie cały polski świat spor-

Samarytanin jest Izraelita, ale nie jest żydem!

Przed wielkanocą samarytanin opuszczają swe domy i rozbijają namioty na górze Gerizim, gdzie przynoszą ofiarę: siedem baranów. Potem spożywają mięso ofiar razem z gorzkimmi ziołami i niekwaszonym chlebem.

Tak było od wieków.

Ale w tym roku nastąpiły niespodziewane wypadki. Żydzi połączyli się z samarytanami i razem pociągnęli na górę Gerizim!

Nowe zwycięstwo. 350 żydowskich robotników przybyło na 7 autach ciężarowych z Jerozolimy do Nablusu, 500 robotników przyszło pieszo przez góry Efraim z Haify! Inni jeszcze przybyli z kolonii i Jaffy!

Była to olbrzymia demonstracja ogladana i podziwiana przez tysiace arabów i obcych.

Odziani w białe płaszcze przystawili samarytanin o zmierzchu do składania ofiar.

Zielone gąlezie pokrywały ziemię. Kamienie ofiarne stały ciasnym kregiem, a wśród nich siedem rocznych baranków. Gdy zostały one ofiarowane, rzucono je na zapalone gąlezie, by się upiekły. Młodzi chłopcy zdejmowali sierść a starsi modlili się. W świetle setek pochodni obraz ten czynił niezwykle podniosłe i dzięk zarazem wrażenie.

Po zjedzeniu pieczonego mięsa, z tłumu powstał starzec i rozpoczął przemowę. Mówił on:

— Zawieramy zwycięstwo pomiędzy Juda a Efraimem i będziemy wraz z samarytanami budowali dla nich synagoge. Samarytanin są biedni, więc pomóżmy im!

A samarytanin klaszcza w dłonie!

Naród może zubożeć i może umierać! Ale prosić o fałszywe wrogów swych nie powinien! To przypomina europejskie stosunki powojenne!

HORRA.

Kto nie widział w Palestynie horry, ten nie wie co to tańce. W horrze występuje cała dusza charakteru palestyńskiego. Tańczą oni do umadłego, do ostatecznego wyczerpania. Jest to taniec dla mężczyzn!

Meżczyźni biorą się wzajemnie za ramiona, tworzą koło i przy dźwięku prostej melodii rozpoczynają taniec.

Zawrotne tempo tego tańca porwawo coraz więcej osób ze stojących dokoła mężczyzn i kobiet. Coraz to nowi tancerze wplatają się w koło, które się ciągle powiększa, aż nareszcie staje się zbyt wielkie i rozpada się.

Ale po paru minutach rozpoczyna się nowa horra.

Śpiewane przy tej okazji pieśni mają bardzo prostą melodię, często nawet nie posiadają słów.

Horra jest tańcem przeszłości, ale sprawia o wiele większą przyjemność, niż europejskie tańce, obciążone na rozbudzenie zmysłów!

— Przeżyliśmy Babilon i Rzym — śpiewa horra — przeżyliśmy samarytanin i przyjeźmy arabów z Sicheu. Będziemy żyli, śpiewali i tańczyli horre!

Dr. Welst.

O ruch warsztatu i chleb robotnika.

Wypowiedzenie umowy w przemyśle włókienniczym, dokonane przed kilku dniami przez fabrykantów, odbiło się jednolitym echem na łamach prasy i za milko zupełnie. Nie sądzimy jednak, aby nad tak ważną sprawą można było przejąć do porządku i pozostawić ją biegowi rzeczy. Każdego ranka czytamy o zamknięciach fabryk i wypowiedzeniach pracy i wkrótce Łódź cała stanie się wielkim, cichym cmentarzyskiem. Przemysł pogasi kotły, jutro może wymówi personelu administracyjnemu, zamknie wrota fortec wytwórczości i — zaczeka na lepsze czasy... Ale Paweł i Walenty pójdą do domu, przez dwa tygodnie wysprzedadzą na starówce ostatnie poduszki i stołki i głód bezlitosny zajrzy do robotniczej izdebki i małe, niedożywione dzieci zaniosą się okropnym płaczem nędzy... Rozumowania gospodarcze, kalkulacje, taryfy celne, kwestie kredytu i obrotu, konwencje handlowe, sprawy transportu — o tym wszystkim nie myśli Paweł i Walenty. Dla nich istnieje tylko potworny skutek ostateczny: warsztat tkacki stoi i w czwartek czy sobotę kasjer nie wypłaci mu marnych kilku złotych, za które można nabyć w sklepie kartofli i chleba.

I zębate koło stagnacji porwie dalsze ofiary: sytuacja handlowa pozbawi chleba pośrednika, zuboży kupca. Coraz rzadziej kapka będą do skarbu zbawienne dla sanacji podatków.

W tak groźnych chwilach obowiązkiem społecznym jest poszukiwanie bramy wyjścia, a więc przedewszystkiem szukać nie dróg, które do bram tych prowadzą. Nie ulega wątpliwości, że obecna i przyszła — większa jeszcze katastrofa, nie jest związana organicznie z Łodzią. Przyczyny tkwią o wiele głębiej, w otchłaniach całej naszej polityki państwowej w najszerszym tego słowa znaczeniu, i żadne środki doraźne, lokalne nie mogą zmniejszyć zasadniczo sytuacji. Trzeba na gwałt już natychmiast sięgnąć do tych właśnie przyczyn pierwotnych, trzeba leczyć groźną chorobę u jej podstaw, rozważyć i rozjaśnić najpoważniejsze bolączki naszego organizmu gospodarczego, ustalić metody sanacji trzech zasadniczych kwestji wytwórczości przemysłowej: 1) kapitału; 2) obrotu; 3) pracy.

Na kim ciąży ten obowiązek? I tu oczy opinii zwracają się przedewszystkiem na Związek przemysłu włókiennego w państwie polskim, na to prawdziwe ministerstwo spraw łódzkich, które wszak nie powinno być tylko zrzeszeniem egoistów materjalnych poszczególnych fabrykantów, ale organem, dbającym o całość produkcji włókienniczej. Z tego ministerstwa spraw łódzkich, na wzór podobnych wielkich organizacji zagranicznych winna promieniować świadoma myśl gospodarcza, całości, która niekiedy musi iść nawet wbrew chwilowym interesom zarobkowym przemysłowców. Czy związek ten rozumie swe zadania? Gdzie są owoce jego pracy: trudne, zawiłe memorjały fachowe, projekty prawodawcze, uzasadnienia, referaty, dyskusje z czynnikami rządowymi i sejmowymi, usiłowania w kierunku porozumienia z robotnikami?

A może kierownictwo związku faktycznie robi te rzeczy, ale gdzieś w cieniach tajemnicy, po nocach i w zaułkach, albo też nie robi wcale — i to jest prawdopodobniejsze. Poczuj bowiem nim tajemniczości? Rzeczy czyste robi się w jasny dzień, po mrokach kryją się tylko brudne konszachty, złośliwości i spiski przeciw prawom ludzi.

Ale i równym grzechem, równym występkiem społecznym ze strony kierownictwa Związku przemysłu włókienniczego byłoby beznadziejne lenistwo, zakładanie bezcelowe rąk i napuszony, bezwartościowy frazes, który tak często, niestety, unoszą się nad pałacem Siemensów.

I jedynym, jak dotychczas, dowodem „żywołności” związku w dzisiejszej, ciężkiej, brzemiennej w groźbę chwili — jest

wymówienie umowy robotniczej, jest wstęp do obrywania groszowych zarobków obdartemu Pawłowi i wygłodzonemu Walentemu...

To już nie rzecz prywatnego widzieliśmy i zaściankowej taktiki panów kierowników związku, to kwestja życia i śmierci całej produkcji łódzkiej, setek tysięcy ludzi, skazanych bez próby ratunku na bezczynność i głód. Nie pozostawimy sprawy

wy tej luzem, nie zaakceptujemy biernie dokonywujących się beznadziejnie faktów. Być może, iż ostrze publicznej krytyki będzie nieumiełtemu lub innemu kierownikowi związku, siedzącemu bezpiecznie na ciepłym piecu posadki, ale w grę wchodzi interesy poważniejsze, niż synekury i pensje osób i klik.

Czesław Oksaszewski.

Zwycięstwo postępu w Japonji.

Gdyby jeszcze ktoś wątpił, że cały świat idzie teraz na lewo, to ostatecznie przekonać go o tem może wynik wyborów japońskich. W Japonji, zdawało się, istniały wszystkie warunki po temu, by zwyciężyła reakcja. Jest to kraj, który pod względem społecznym mało jeszcze jest rozwinięty. Odrodzenie tego kraju obrali sobie za wzór Prusy i na ich podobieństwo wzięli z cywilizacji europejskiej tylko postęp techniczny, rozwijając militarystkę. Ten ostatni miał pod sobą grunt tem wdzięczniejszy, ile że Japonja choruje na przeludnienie, a przeto szukać musi terenów ekspansyjnych. Sukcesy polityczne osiągnięte podczas wojny światowej mogły szowinizm japoński jeszcze bardziej podnieść. Wreszcie szła na rękę nacjonalistom japońskim ostatnia polityka emigracyjna kongresu amerykańskiego, który nie tylko zbrojował japończyków, jako przychodźców, lecz i zmniejszał ich przez zupełne nierozczepowe demonstracyjne ograniczenie.

Nic to jednak reakcji japońskiej nie pomogło i demokracja wzięła górę. Oczywiście, że lewicy japońskiej nie można mierzyć łokciem zachodnio-europejskim. Japończycy mają inne problemy, niż Anglicy i Francuzi. Ażeby zrozumieć, o co toczą się w Japonji walki polityczne, przytoczymy, jako przykład, sprawę przeniesienia stolicy. Podczas ostatniego trzęsienia ziemi stolica Tokio została formalnie zniszczona. Jedni proponowali przeniesienie stolicy na północ, jaknajdalej od groźnego wulkanu Fuzjamy. Inni zaś (żywieli zacofane i klerykalne) kategorycznie nalegali, ażeby przenieść stolicę do starego miasta Kioto, które było starodawną stolicą japońską i stanowiło po dziś dzień centrum religijne. Przeciwni obu projektom zaprezentowali postępowcy, reprezentujący obóz „młodojapoński”. Dla nich założenie stolicy gdzieś na północy lub przeniesienie jej do feudalnego miasta Kioto oznaczało cofnięcie się wstecz. Przemawiali tedy za odbudową miasta Tokio, tego okna do Europy i Ameryki i tego punktu, który łączył kroczącą naprzód Japonję z kulturą amerykańską i zachodnio-europejską. Demokracja zwyciężyła i to jeszcze przed wyborami wskazywało po czyjej stronie jest większość społeczeństwa.

Podczas kampanji wyborczej wysuwane były także hasła ściśle polityczne. Poczciwe miejsce zajmowały kwestje, związane z przeżywaniem przez Japonję przesileniem gospodarczym, drożyzną, wyzyskiwaniem ludzi pracy etc. Głównie zaś lewica toczyła walkę o stworzenie istotnego parlamentaryzmu. Konstytucja japońska wzorowana jest na starej ustawie pruskiej. Władza w kraju spoczywa faktycznie w rękach „geuro”, czyli rady starszych dostojników, t. j. arystokracji feudalnej i klanów, z których rekrutuje się wyższa biurokracja. Ci właśnie dyktują faktycznie mianując rząd, który jest odpowiedzialny przed nimi, a nie przed parlamentem. Ale oddawna rozlega się już protest przeciwko takiej usurpacji, zwłaszcza, że parlamentaryzm oznaczałby w Japonji powrót do zwyczajów, praktykowanych zaraz po nadaniu konstytucji, zwyczajów zarzuconych niegdyś tylko wskutek tego, że podówczas stronnictwa japońskie wskutek braku programu i kłótności okazały się niedojrzałe do przyjmowania odpowiedzialności za władzę.

Ostatni gabinet wice-hrabiego Kiyoury znalazł się w położeniu szczególnie

trudnym, gdyż nie miał on w izbie większości. A doszedł on do władzy w czasie wyjątkowo burzliwym, bo po zamachu na księcia regenta, kiedy to poprzedni rząd Jamamoto musiał podać się do dymisji, zmuszony do tego surową krytyką opozycji parlamentarnej. Kiyoura, 74-letni starzec, przewodniczący rady tajnej, która wraz z radą starszych stanowiła dwa ciała doradcze przy królu, utworzył gabinet w początku roku b. nie znalazł wszakże dla siebie w izbie większości. Gabinet jego składał się z członków izby parów, co już zasadniczo drażniło opozycję lewicową, domagającą się rzeczywistego parlamentaryzmu. Zastępcy między rządem a parlamentem były nader częste. Położenie premiera stało się wprost nieznośnem, gdyż wszelkie jego usiłowania w kierunku pozyskania sobie w parlamencie większości spływały na niczem.

Mianowicie od partji seiyukaj, która w poprzednim okresie rozporządzała większością, oderwała się część, reprezentująca interesy wielkiego przemysłu i ona tylko popierała Kiyourę. Pozostała część stronnictwa przeszła do opozycji. Pewnego razu w parlamencie wybuchł niezwykły skandal w związku z interpelacją opozycji w sprawie zamachu na pociąg, którym jej posłowie jechali do Tokio na sesję izby. Skandal ten zmusił króla do rozwiązania parlamentu i wyznaczenia nowych wyborów.

Wybory odbyły się dn. 10 maja przyniosły rządowi sromotną porażkę. Z ogólnej liczby 464 mandatów, 146 otrzymała grupa opozycyjna Kensyukaj partji średniego stanu, grupa zaś rządowa tej partji Seiyuhonto dostała tylko 120 mandatów. Stronnictwa pozostałe należą do jeszcze bardziej zdecydowanej opozycji, a zatem rząd musiał się podać do dymisji. Między utworzenia nowego gabinetu otrzymał wice-hrabia Kato, leader najliczniejszej partji opozycyjnej Keu-sei-Kai, który

przez dłuższy czas piastował stanowisko ambasadora w Londynie.

Ażeby należycie ocenić znaczenie sukcesu lewicy japońskiej, trzeba wziąć pod uwagę, że w Japonji obowiązuje nader wsteczna ordynacja wyborcza. Na całą ludność wynoszącą 70 milionów, tylko 3 miliony obywateli, czyli zaledwie około 5 procent posiada prawo wyborcze, uważane placem minimalnego podatku bezpośredniego w kwocie 3 jenów rocznie (około 7 złotych). A to się dzieje w kraju, gdzie klasa robotnicza, która znacznie się wzmocniła podczas rozkwitu przemysłowego w czasie wojny i odpowiadając sobie uświadomiła, znajduje się obecnie w nader niepomysłnym stanie ekonomicznym. A robotnicy japońscy za przez tę ordynację faktycznie odsunęci od wszelkiego wpływu na rządy. Do jakiego stopnia burżuazja japońska leką się mas robotniczych, dowodzi fakt następujący. Gdy, jak się rzekło, konserwatyści zaproponowali przeniesienie stolicy do Kioto, strona przeciwna zwróciła uwagę, że to miało miejsce w pobliżu wielkiego punktu przemysłowego, Osaki, gdzie ostatnio zauważono potężny wzrost ruchu socjalistycznego wśród robotników, a przeto zbliżenie stolicy do ogniska nieustającego fermentu i zaburzeń uważano za niebezpieczne. Ten argument okazał się tak przekonującym, że podzielił go także młody mikado Hirohito i to rozstrzygnęło ostatecznie spór na rzecz stanowiska postępowców.

Naturalnie, że polityka ucieczki przed proletariatem długo nie może skutkować. Spodziewać się tedy należy, że zwycięska lewica japońska spełni swe przesłanie wyborcze w kierunku reform socjalnych, a przedewszystkiem zdemokratyzuje ordynację wyborczą tak, aby w przyszłym parlamencie robotnicy mogli już posiadać własną reprezentację, odpowiadającą jej siłom faktycznym.

Lector.

Zamknięcie hut na G. Ślasku.

Bosel pertraktuje z rządem polskim o pożyczkę.

Kraków, 22 maja.

Z Katowic donoszą, że wielką sensację budzi tam wiadomość, że największe huty żelazne na G. Śląsku, jak Huta Królewska, Laury i Bismarcka mają być zamknięte. Właścicielami tych hut, jak wiadomo są Bosel i Deiman z Wiednia, którzy potracili olbrzymie majątki na spekulacji frankiem francuskim i obecnie nie mają funduszy na prowadzenie przedsiębiorstw. Huty te zatrudniają 15 tys. robotników. Robotnicy wysłali delegację do komisarsza demobilizacyjnego p. Tarnowskiego, czy powyższa pogłoska jest prawdziwą, komisarz potwierdził tę wiadomość i zaproponował robotnikom, aby wyłonili komisję z fachowców, która zbadała istotny stan rzeczy we wszystkich kopalniach i hutach na G. Śląsku.

Bosel i Deiman bawią w Warszawie i konferują z rządem, aby zdobyć fundusze na dalsze prowadzenie fabryk.

PRZESILENIE W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 22 maja.

W czwartek rozpoczęła się w Krakowie konferencja przedstawicieli rafinerji naftowych w Polsce, celem naradzenia się nad przesileniem w przemyśle naftowym.

BEZROBOCIE W KRAKOWIE.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 22 maja.

W ostatnich czasach stan bezrobocia w Krakowie uległ znacznemu pogorszeniu. W przemyśle metalowym pracuje tylko około 50 proc. robotników. W innych działach przemysłu przedsiębiorcy podzielili robotników na dwie kategorie: pierwszą — wykwalifikowanych — zatrudniają przeciętnie około 4 dni w tygodniu, drugą — niewykwalifikowanych — przez dwa dni. Zakłady wojskowe w niektórych wypadkach zastępują pracowników cywilnych siłami wojskowymi.

Herriot chce mówić z republikanami niemieckimi

Natomiast nie ma on zaufania do nacjonalistów, którzy utrudniają dzieło pokoju.

Paryż, 22 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

„Vorwärts” podaje wywiad z Herriotem, który powiedział co następuje: Rozwiązanie kwestii odszkodowań może i musi nastąpić na podstawie sprawozdania rzeczoznawców. Republika niemiecka może mieć pewność, że jestem człowiekiem, z którym dyskusja będzie dość łatwa. Od strony przeciwnej żądam tylko jednego: dobrej woli. Wobec stronnictw republikańskich Niemiec stoją bez uprzedzeń. Natomiast nie jestem wolny od uprzedzeń wobec niejasnej i podstępnej polityki nacjonalistów. Jeżeli otrzymam premjera, republikański rząd niemiecki

będzie mógł zwrócić się do mnie z pełnym zaufaniem i przedstawić mi swe życzenia, a okaże dobrą wolę. Pragnę, aby narody osiągnęły pokój. Byłoby największym szczęściem mego życia, gdyby mi się udało ten cel osiągnąć. Osiągnięcie tego celu utrudniają sztucznie nacjonalisci. Widzi pan, mówił dalej Herriot do współpracownika „Vorwärts”, z jakim fanatyzmem, nienawiścią i jakimi środkami już teraz jestem zwalczany. Akcja przeciw Iranowi, jaka się zaznaczyła w ostatnich dniach nie była dziełem przypadku. Największą jednak troskę budzi we mnie od czasu wyboru do Reichstagu, zagadnienie, jaki rząd niemiecki bę-

dę miał przed sobą. Od tego zależy wiele. Jednak wielkie dzieło musi się udać, jeżeli demokracje obu państw będą się wzajemnie skutecznie popierać.

Posiadam zaufanie do ligi narodów — mówił dalej Herriot — i uważam ją za instytucję, która jest zdolną w przyszłości rozwiązać wielkie kwestie społeczne.

HERRIOT W KAŻDYM RAZIE UTWORZY GABINET.

Paryż, 22 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego partii radykalnej, jak donosi „Petit Parisien” zapytano Herriota, czy do gabinetu, który tworzy Her-

riot wejdą też socjaliści. Na to Herriot odparł, że odpowiedzi udzielić sami socjaliści na kongresie partii, który ma odbyć się w najbliższych czasach.

Herriot zdecydował się utworzyć gabinet bez względu na to, czy socjaliści wezmą w nim udział, pod warunkiem jednak, że udzieli mu poparcia, gdyby do gabinetu nie weszli. Natomiast w razie udziału socjalistów w rządzie Herriota, gotów on jest ofiarować im szereg ważniejszych tek.

W czwartek w południe Herriot przybył do Quai de Orsay, gdzie odbył dłuższą konferencję z Poincarem, poczem udał się do Brianda.

Stan rachunków Banku Polskiego

na dzień 10 maja 1924 r.

W tych dniach został ogłoszony przez Bank Polski pierwszy stan rachunków Banku Polskiego na dzień 10 maja r. b.

Ze stanu tego wynika, że Bank Polski posiada znaczny zapas złota, sięgający kwoty 70 i pół miliona zł. — Bank Polski zapas ten uzyskał przez nabycie złota od skarbu państwa za sumę 50 milion. zł. oraz z wpłat złotem na kapitał zakładowy Banku. Zaznaczyć należy przytem, że skarb państwa należność za cały nabyty portfel akcji Banku Polskiego zapłacił złotem. Należność ta wyniosła około 18 milion. zł. Jak wiadomo cały powyższy portfel akcji został odstąpiony przez skarb państwa na warunkach ulgowych urzędnikom państwowym i samorządowym, dla siebie skarb państwa zarezerwował jedynie niewielką ilość akcji, wynoszącą 10,000 sztuk.

Poza wskazanym wyżej zapasem złota w Banku Polskim znajduje się depozyt złota skarbu państwa, wynoszący przeszło 15 milion. zł. Depozyt ten przeznaczony jest częściowo przez skarb państwa jako zabezpieczenie 8 proc. państwowej pożyczki złotej, częściowo zaś służy do dyspozycji min. skarbu.

Zapas walut i dewiz brutto wynosi przeszło 207 milion. zł., co stanowi kwotę o prawie 7 milion. większą w porównaniu z ostatnim stanem rachunków P.K.K.P. Po odjęciu od powyższej sumy zobowiązań Banku Polskiego w walutach zagranicznych, które jak to widać w passywach stanowią przeszło 27 i pół milion. zł., otrzymuje się zapas walut i dewiz netto w okrągłej kwocie 179 i pół milion. zł., co wynosi o 69 i pół milion. więcej w porównaniu z ostatnim zapasem walut w P.K.K.P. Na zwiększenie tego zapasu wpłynęły w przeważnej mierze wpływy na akcje Banku Polskiego, następnie zaś zakup.

Bank Polski posiada portfel wekslowy wartości przeszło 118 milion. zł. Ponieważ cały portfel wekslowy P.K.K.P., wynoszący według danych ostatnich niecałą kwotę 118 milion. zł. został przejęty przez Bank Polski, wynika, iż instytucja ta powiększyła w I-ym okresie sprawozdawczym kredyty dyskontowe o przeszło 7 milion. zł. Pożyczki udzielane pod zastaw papierów procentowych stanowią

okragłą sumę 1 milion. zł., są to przeważnie pożyczki udzielone jeszcze przez władze P.K.K.P. i przejęte przez Bank Polski.

Passywa, kapitał zakładowy Banku figuruje w kwocie 100 milion. zł. Obieg biletów złotych wynosi sumę przeszło 111 milion. zł. Obieg ten znajduje pokrycie w zapasie złota, walut i dewiz w kwocie 249,915,687 zł. 24 gr., co daje pokrycie kruszcowego, dewizowego i walutowego 224 proc. Ponadto obieg ten jest zabezpieczony weksłami, warrantami, papierami publicznymi i płatnymi kuponami w sumie 118,219,273 zł. 64 gr., co czyni 106 proc. Ogólne zabezpieczenie kruszcowe, walutowe i bankowe wynosi 330 proc.

Łącznie z obiegiem markowym obieg pieniężny na dzień sprawozdawczy stanowił 363 milion. zł. i jest większy o 46 milion. zł. niż ostatnio wykazany przez P.K.K.P. obieg na dzień 27 kwietnia r. b.

Rachunki żywe osób i instytucji prywatnych wynoszą 2 i pół miliona zł., państwowe zaś rachunki żywe — 14,75 miliona zł. Pozatym rachunkiem ministerstwa skarbu posiada na rachunku specjalnym w Banku Polskim kwotę prawie 132 milion. zł. Na rachunek ten wpisywane są wpływy z likwidacji P.K.K.P. oraz za sprzedane Bankowi Polskiemu, jak to wyżej powiedziano złoto i bilety zdawkowe. Fundusze znajdujące się na tym rachunku przeznaczone są na wykup marek polskich, który, jak wiadomo, rozpocznie się w dniu 1 czerwca r. b.

ZŁOTY NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 22 maja.

Złoty polski notowany dzisiaj na giełdzie londyńskiej 22.65 za 1 funt szterling.

CENA CUKRU NA KONIEC MAJA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 22 maja.

Rada naczelna polskiego Przemysłu Cukrowniczego ustaliła na III dekadę maja 1924 cenę cukru białego kryształu za 100 kg bez kosztów przewozu parytet Poznań łącznie z akcyzą 93 złote, a cenę rafinady w maksymalnej kwocie 119 złotych.

Wpływy z podatku majątkowego.

Wpłynęło około 100 milionów zł., pozostaje do ściągnięcia 200 milionów.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W ub. tygodniu od dnia 11 do 17 bm. wpłynęło w dalszym ciągu do kas skarbowych gotowizna na poczet podatku majątkowego 1.181.635 zł., z czego oł rolników 689.904 zł. i od przemysłu i handlu 491.731 zł.

Ogółem na poczet podatku majątkowego od początku roku wpłynęło 103.023.488 złotych, pozostaje zatem do ściągnięcia do końca r. b. niespełna 200 milionów zł.

Wraz z zmniejszeniem się zaległości pierwszej zaliczki, zmniejsza się akcja egzekucyjna.

W Warszawie w ub. tygodniu dokonano ogółem 308 czynności egzekucyjnych, w czym 57 zajęć ruchomości, na ręce egzekutorów 144-ch płatników wpłaciło sumę 6.028 zł. 60 gr., 107-miu podatników zaś wykazało się pokwitowaniem mi PKO.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W I-iej dekadzie maja z ważniejszych danin i monopolów państwowych wpłynęło do kas skarbowych 14,714 tys. zł. z czego na wpływy zwyczajne bez podatku

majątkowego wypadła 18,047 tys. zł. Dla porównania zaznaczyć należy iż w I-iej dekadzie lutego wpłynęło bez podatku majątkowego 4,796 tys. zł. marca 9,862 tys. zł. i kwietnia 14,322 tys. zł. Pewne drobne zmniejszenie wpływów w I-iej dekadzie maja wywołane jest tem, iż w I-iej dekadzie przypadły 3 święta: 3 maja (sobota), 4 niedziela i 8 (czwartek), wskutek czego kasy skarbowe przyjmowały wpłaty tylko w ciągu 7-miu dni.

II-iej dekadzie jak można sądzić na podstawie danych o stanie gotowizny centralnej kasy, nastąpił dalszy znaczny wzrost dochodów z danin i monopolu w zestawieniu z poprzednimi miesiącami i preliminarzem.

PODATEK DOCHODOWY OD UPÓSAŻEN NIEZMIENIONY.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytalnych i wynagrodzeń za najemną pracę był w czerwcu r. b. dokonany w dotychczasowym trybie według skali ustalonej dla potrącenia podatku w m. maju r. b. i ogłoszonej w nr. 96 Monitora Polskiego z dnia 25 kwietnia r. b.

Rewizja w głównym urzędzie probierczym.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Ponieważ ogłoszona przez niektóre pisma interpelacja w sprawie rzekomych nadużyć w Głównym Urzędzie Probierczym podrywa zaufanie do Komitetu zbiorczy na skarb Narodowy, co mogłoby szkodzić dalszej akcji gromadzenia złota, biuro prasowe min. skarbu — zanim po otrzymaniu interpelacji w drodze urzędowej będzie mogło nastąpić szczegółowe wyjaśnienie — zaznacza, iż sprawa stawianych wice-dyrektorowi Głównego Urzędu Probierczego i kierownikowi komitetu zbiorczy na skarb narodowy p. Aleksandrowiczowi zarządów była rozważana przez specjalną komisję złożoną z dyrektora departamentu m-stwa przemysłu i handlu G. Chrzanowskiego, naczelnika wydz. w tym m-stwie Cz. Benedeka i wice-dyrektora gł. urzędu miar

T. Sagajło, która po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia nie stwierdziła żadnych niezbyt faktów, na których oskarżyciel p. Aleksandrowicz, inż. Wasilewski, miałby prawo oprzeć swoje zarzuty i że raczej zarzuty te wywołane były zatargiem na tle osobistym.

Odnosnie do akcji zbiorczy na skarb narodowy komisja skarbu narodowego zwróciła się do najwyższej izby kontroli z prośbą o przeprowadzenie przy udziale przedstawiciela komisji szczegółowej rewizji całej działalności komitetu zbiorczy. Rewizja ta została już ukończona i szczegółowe sprawozdanie najwyższa izba kontroli przedstawi w najbliższym czasie, jednakże już obecnie można stwierdzić, iż poza drobnymi brakami formalnymi, jakiegokolwiek karygodne wykroczenia nie miały miejsca.

PIOTR ALTENBERG.

Paradoksy życia.

PUDŁO Z ZABAWKAMI.

Przyszło mi wczoraj nagle na myśl, że cały świat jest właściwie wielkim pudłem z zabawkami.

Cały kontynent wraz z oceanami jest niczem więcej tylko zamkniętym pudłem, w którym ktoś ułożył swe zabawki.

Dlatego życie i wszystko w życiu jest tylko zabawą, niczem więcej. Miła, troszkę denerwująca zabawa.

Bawimy się w miłość, w wojnę, w wspaniałomyślność, w filantropję, w sztukę, literaturę, — jest niezliczona ilość rozrywek i zabaw.

A gdy zabawa już się nam znudzi (to znaczy życie), wtedy udajemy głupiotkich i naiwnych i powiadamy:

— Dostę pracowaliśmy! Chodźmy się teraz zabawić! — jakgdyby to, cośmy do tychczas czynili nie było zabawą...

A pudło z zabawkami (to znaczy świat!) stoi sobie w dzieciennym pokoiku, w kącie — bo tam nas postawiono zato, żeśmy podobno byli niegrzeczni...

Pewnie jakiś zły chłopczyk postawił nas do kąta.

Rodzice go też często stawiają do kąta, gdy jest niegrzeczny, mści się więc na nas — na zabawkach w pudle.

A w pudle jest strasznie duszno i ciasno.

Tam — na zewnątrz — w dzieciennym pokoiku, gdzie nikt jeszcze z nas nie był, musi być bardzo ładnie i przestwornie, bo chłopczykowi codziennie wietrze pokój i odświeżają powietrze wodą kolońską.

Zabawki muszą leżeć w pudle! Cicho! Nie szemrać! Bo chłopczyk jest zły i tylko czasem wybiera sobie jakąś laleczkę i wyjmie z pudła.

Wtedy w pudle powstaje wielki płacz i na ścianach wywiesza się czarne klepsydry.

Kto wychodzi z pudła — nigdy już nie wraca.

Dlatego nic nie wiemy. Dusimy się w ciasnym pudle.

Dobry chłopczyk! Otwórz pudło z zabawkami i wpuść nas do dzieciennego pokoiku, na wodę kolońską przesyconą powietrzem!...

LITERY.

Boże! Z tych samych liter mogą powstać takie słowa:

— Miłość... Nienawiść... Życie... Śmierć... Rodzic... Zabijacz... Tęsknić... Zapomnieć...

Wszystko w życiu zależy od porządku liter!

Z liter powstała cała literatura i poezja, na literach opiera się kodeks prawny dzięki literom najslawniejsi mówcy mogą wygłaszać mowy podjudzające i pełne miłości bliźniego, za pomocą liter ogłaszamy skazańcom wyrok śmierci i wyznajemy miłość kochance!

A wszystko zależy od tego, w jakim porządku ułożymy każdą literę!

Można powiedzieć: „Kaa” i „Taa”.

Czasem ktoś przez litery bardzo cierpi, a czasem bardzo się czegoś raduje! Czasem się przez litery płacze, a czasem bardzo głośno się śmieje. Czasem ktoś przez litery na świat przychodzi, a czasem schodzi bezpowrotnie z tego świata!

Wszystko zależy od porządku liter! Moglibyśmy zmienić całą naszą naukę, całe życie, cały nasz światopogląd — gdy byśmy umieli ułożyć pewne litery w ten sposób, ażeby się uformowała prawdziwa odpowiedź na pytanie: „Co się z nami dzieje po śmierci?”

Najmarniejszy pisarz mógłby stać się chlubą narodu, gdyby umiał dobrać odpowiednie litery tak, ażeby zbudować najslawniejsze dzieło świata.

Ale nikt z nas nie opiekuje się literami...

Litery są jak zera nikomu niepotrzebne.

Myśli się tylko o słowach i zdaniach jak o milionach, a zapomina się, że milion bez zera nie mógłby wcale istnieć!

T. B. F.

Wzruszeni do głębi, zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że w dniu 20 b. m. o godz. 3-ej rano rozstał się z tym światem mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier i wuj



ALEXIS

Drewing
REDAKTOR

przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła S-ej Trójcy odbędzie się w piątek 23 maja o godz. 4 po poł. na stary cmentarz ewangelicki.

W głębokim smutku pozostała

Rodzina.

Do głębi wzruszeni tragiczną śmiercią

Witolda Janusza

BEKERMANA

Dyrektora Sp. Akc. „J. Hirsberg i Wilczyński”

wyrażamy rodzinie i firmie „Jakób Hirsberg i Wilczyński” szczerzy żal i głębokie współczucie.

Firma Szulmajster
i Rasz Salamenowicz.

Wstrząśnięci do głębi tragiczną śmiercią zacnego

B. P.

WITOLDA JANUSZA

BEKERMANA

wyrażamy rodzinie oraz firmie „Jakób Hirsberg i Wilczyński” nasze najgłębsze współczucie

M. Breskin i M. Lewin.

Do głębi wzruszeni tragiczną śmiercią

Witolda Janusza

BEKERMANA

Dyrektora Sp. Akc. „J. Hirsberg i Wilczyński”

wyrażamy rodzinie i firmie „Jakób Hirsberg i Wilczyński” szczerzy żal i głębokie współczucie.

Izrael Falke.

Z powodu tragicznej śmierci

Witolda Janusza

Bekermana

Dyrektora Sp. Akc. „J. Hirsberg i Wilczyński”

wyraża rodzinie i firmie „J. Hirsberg i Wilczyński” szczerzy żal i najgłębsze współczucie

Firma H. W. Pomeranc.

CASINO

SPECJALNIE

CASINO

dla tych, którzy nie mogli lub nie mieli czasu podziwiać dramatu w 2-CH SERJACH, osnutego na tle rozgłosnej powieści **PIERRE BENOIT**, p. t.

ATLANTYDA

wznawiamy demonstrację tego wielkiego filmu, w którym rolę **ANTINEI** odegrała znakomicie

STANISŁAWA NAPJÓRKOWSKA

Orkiestra Kameralna ściśle zastosowana do obrazu! —

— Początek przedstawień o godz. 5 p. p., w niedzielę, sobotę i święta o 3 po poł.

UWAGA

Z przyczyn technicznych 2 serja obrazu „Skrzydlaty zwycięzca” będzie demonstrowana za trzy tygodnie.

UWAGA

Wiadomości bieżące.

MAJ

23

PIĄTEK

Dziś: Dezyderjusza
Jutro: Joanny i Arfy

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżycy o g. 1.26 r.
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

Z sądownictwa,

Sądowi okręgowemu w Łodzi zostały przyznane dwa nowe etaty i 1 etat podprokuratora, oraz 10 etatów urzędniczych dwunastego stopnia służbowego, natomiast zredukowano 10 etatów 11-ej kategorii i 11 etatów 10-ej kategorii.

Komisja oszczędnościowa nie zdecydowała jeszcze etatów sędziów śledczych, tak więc obecnie etat łódzkiego sądu okręgowego przedstawia się, jak następuje: jeden prezes, 1 prokurator, 3 wiceprezesów, 23 sędziów okręgowych, 13 sędziów śledczych, 10 podprokuratorów, 28 sędziów pokoju, sekretarzy sądu okręgowego 9-in, sekretarzy sądu pokoju 24, podsekretarzy 13, 1 starszy skarbnik, 1 starszy rachmistrz, 38 starszych kancelistów, 98 kancelistów, woźnych 52 i gońców 22.

Wszystkich aplikantów w Łodzi jest 30, w tej liczbie 25 etatów płatnych, zastępców sędziego śledczego jest 2-ch. as

REDUKCJA SĄDU.

Dowiadujemy się, że komisja oszczędnościowa w Warszawie zaproponowała zredukowanie sądu pokoju w Podębicach.

Nie wątpimy, że władze miarodajne zwrócą uwagę na wielkie utrudnienie ludności z korzystania wymiaru sprawiedliwości.

Gdyby istotnie sąd ten zredukowano, wówczas Podębice miałyby dwadzieścia kilka kilometrów kołowej drogi do najbliższych sądów w Łęczycy, Kole lub Turku.

DELEGACJA SĘDZIEGO.

Sędzia pokoju IX okręgu, Grabowski został czasowo delegowany do sądu pokoju w Piasecznie, na jego zaś miejsce prezes sądu okręgowego delegował sędziego Roszkowskiego.

NOMINACJA.

Aplikant sądowy Klajnermann, miano wany został zastępcą sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Łodzi. as.

PODATEK DOCHODOWY OD UPÓSAŻEN W CZERWCU.

Jak się dowiadujemy, pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w czerwcu dokonany zostanie w tej samej skali, co i w maju rb. b.

Egzaminy maturalne w szkołach łódzkich. W piątek ubiegłego tygodnia skończyły się w szkołach tutejszych piśmienne egzaminy maturalne.

Następnie rozpoczęły się egzaminy ustne.

Na egzaminach pełnią funkcję w zastępstwie delegatów kuratorium szkolnego, po większej części dyrektorzy szkół b.

Rocznica niepodległości Gruzji. Sześć lat temu 1918 r. 26 maja w prastarej stolicy Iberji-Gruzji w Tyflisie, po wiekowej niewoli ogłoszona została niepodległość Gruzji; niebieskie góry i aksamitne pola Kolchidy uśmiechem objęły ten połączny zew wolności.

Przykuty do gór kaukaskich Prometheus zerwał łańcuchy i powitał odrodzoną, umęczoną krainę bohaterów. Lecz wolność ta niedługo trwała. Rosja so wiecka wzorem rządów carskich napadła jak zbójce w ciemną noc na Gruzję i znów ujarzmiła i krwią ją zalała.

Już przeszło trzy lata jęczy Gruzja pod terorem czerwonych zwycięzców, trwa walka o lepsze jutro... Najlepsi synowie tej krainy giną pod ciosem bagnie tów, mordują się i umierają w więzieniach, lub są rozstrzelani. Tam giną ty siące niewinnych ofiar i wołanie rozpacz nie ogrzało jeszcze ludzkich umysłów i serc. Dzień każdy niesie śmierć. Sztandar narodowy gruziński został splamiony ale wierząc w zwycięstwo walczą ona do ostatnich sił. Polska, która była w tem samym położeniu, rozumie jęki i rozpacz bratniego narodu. Z głębi serca idą gorące modlitwy i życzenia z Polski przedkie go wyzwolenia.

Klub gruzińsko-polski chcąc uczcić ten wielki doniosły dzień w życiu Gruzji urządził w dniu 26 maja o godz. 7 w wielkiej sali rady miejskiej w Warszawie uroczysty obchód i aby tem jeszcze raz przypomnieć całemu światu o walce i dążeniach dzielnego i bohaterskiego narodu gruzińskiego.

Niech każde serce polskie napełni się miłością dla tej męczenniczej krainy.

Osoby i organizacje życzące przyjąć udział proszone są o zakomunikowanie i zarezerwowanie miejsc.

Bilety wstępne bezpłatne otrzymać można w redakcji „Głosu Wschodu” Warszawa, Warecka 9, Tel. 509-31 od 11—2 pp.

Posiedzenia komisji radzieckich. Wyznaczone na dziś wieczór posiedzenie komitetu budowy teatru zostało odwołane. O godz. 8-ej wiecz. natomiast odbędzie się posiedzenie komisji pracy, poświęcone sprawie pragmatyki urzędniczej, oraz posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, celem dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym. Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej w dn. 21 b. m. rozpatrzono i przyjęto budżet wydziału zdrowotności publicznej.

Magazynowanie masła latem. Jakkolwiek przeżyliśmy już ciężki okres dewaluacyjny, sprawa magazynowania masła jest zawsze aktualna. Przed wojną, kiedy nikt nie myślał o dewaluacji, magazynowano masło latem na zimę, gdyż letnia cena 30 kop. dochodziła zimą do 75 kop. Rzecz prosta, że stosunek ten dzisiaj nie będzie lepszy, przeciwnie, z całą stanowczością można twierdzić, że będzie gorszy z następujących powodów:

Przed wojną otrzymywaliśmy masło z Syberji i z Danji i to w bardzo poważnych ilościach, zaś zaopatrywaliśmy w masło tylko Kongresówkę. Dzisiaj ani Syberja, ani Danja masła nam nie dostarczają, a zaopatrywać musimy jeszcze Górną Śląsk.

Z powyższych względów każdy, kto nie chce płacić zimą cen wygórowanych, powinien w tym miesiącu masło magazynować.

Kamienicznicy są niezadowoleni z nowej ustawy.

Uważają ją za niezgodną z konstytucją.

Dnia 21 bież. mies. w sali tow. kred. m. Łodzi odbyło się ogólne zebranie członków stow. właśc. nieruchomości. m. Łodzi pod przewodnictwem p. Pogonowskiego.

Przed rozpoczęciem obrad na wniosek przewodniczącego uczczono pamięć zmarłych członków, poczem odczytano protokół z poprzedniego ogólnego zebrania, oraz sprawozdania z działalności zarządu, finansowe, komisji rewiz. i budżet na rok 1924, przewidujący sumę 11,096 złot. Sprawozdanie i budżet zatwierdzono.

W wyborach zarządu i kom. rewiz. przeszła przez aklamację lista zarządu. Weszli do zarządu: Aurbach, Bartczak, Drozdowski, Dresler, Friedrich, Haneman, Jezierski, Knorr, Łęczycki, Łuba, Mayb, Majewicz, Pogonowski, Palmer, inż. Wołkowski i Wojciechowski. Zastępcy członków zarządu: Aronowicz, Dytrych, Fidler, Hartman, Holi Józef, Krygier, Kalenbach, Press, Klinger, Rode, Salamończyk, Siodlanowski, Spodenkiewicz, Szmidt, Wolanek i Karil Utz.

Do kom. rewiz.: Jan Błaszczak, Dah-

ling, Kopeczyński i zastępcy: Bocheński, Brejer i Micherski.

Po wyborach wywiązała się b. gorąca i interesująca dyskusja w sprawach podatku majątkowego, waloryzacji długów hipotecznych i ustawy o ochronie lokatorów, która ma wejść w życie z dn. 1-go czerwca r. b.

Referował te sprawy i wyjaśnił udział p. Bartczak oraz przewodniczący Pogonowski. Odczytano cały szereg listów otwartych do sejmu, senatu i poszczególnych posłów. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili energiczny protest przeciw nowej ustawie o ochronie lokatorów, jako niezgodny z konstytucją, prawom materialnym oraz naruszającą podstawy poszanowania praw własności prywatnej.

Wkońcu p. Mayb zreferował sprawę ciągłych sporów i żądań podwyżki płac ze strony stróżów i kominiarzy, przyczem wyjaśnił, że delegacja stróżów ostatnio wystawiła żądania podwyżki do 120 milionów marek tygodniowo. Sprawa jest dotychczas niezafatwną.

Wyплаты na rosyjskie książeczki oszczędnościowe

uskułeczniiane nie będą.

Jeden z obywateli łódzkich zwrócił się do przedstawicielstwa rosyjskiego w Warszawie w sprawie wypłaty pieniędzy złożonych przed wojną w banku rosyjskim na książeczkę oszczędnościową. Przedstawicielstwo rosyjskie odpowiedziało, iż sprawą tą zajmie się komisja likwidacyjna, dokąd też petent się zwrócił. Jednak tu odpowiedziano mu, iż per-

traktacje w tej sprawie z Rosją sowiecką rozbiły się, wobec czego należy się zwrócić wprost do władz rosyjskich.

Na powtórne zwrócenie się do przedstawicieli sowiektów w Warszawie, ten odpowiedział, iż żadnych wypłat na książeczki oszczędnościowe rosyjskie, przed wojennych uskułeczniiać się nie będzie.

Podatek na budowę teatru

nie zostanie podwyższony.

W związku z podaną przez jedno z w dawnictw miejscowych informacją, jakoby magistrat zamierzał podwyższyć wysokość składki na budowę teatru, pobieranej m. in. od widowisk kinematograficznych, otrzymujemy z oddziału prasowego wyjaśnienie, że zarząd miejski nie-

tylko nie nosi się z zamiarem podwyższenia stopy procentowej wspomnianej składki, lecz — przeciwnie, zgodnie z nowym projektem wydziału podatkowego — przewiduje redukcję stopy dotychczasowej (10 proc.) w najbliższej przyszłości.

Szczepienia antytyfusowe. Łódzki żydowski dom sierot przy ul. Pomorskiej 91, zwrócił się wydziału zdrowotności publicznej z prośbą o udzielenie mu pastylek antytyfusowych celem przeprowadzenia w domu sierot szczepień przeciwtymusowych. W domu tym bowiem zdarzył się wypadek tyfusu brzuszkiego.

Boiska w parkach miejskich. Komisja opieki nad plantacjami uchwaliła opracować plan całkowitego wykończenia boisk w parkach miejskich. Na boisku w parku ks. Józefa Poniatowskiego o powierzchni 12000 mtr. kwadr. będą wzniesione drewniane trybuny, zaś na boisku w parku 3 Maja urządzony też będzie plac do gry w lawn-tennisa.

Walne zebranie „Hasmonei”. Komisja organizacyjna Z. S. G. S. „Hasmonea”, komunikuje niniejszym, iż walne zebranie członków odbędzie się w dniu 24 maja, o godzinie 4-ej (w I-ym terminie), o godz. 6-ej w II-gim terminie w lokalu związku rzemieślników (Południowa Nr. 4), z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza, 3) sprawozdanie wydziału legalizacji, 4) opłaty stowarzyszeniowe, 5) wybory, 6) wolne wnioski.

Ze Stowarzyszenia Wolnomysłcieli polskich. W piątek, dnia 23 maja, o godzinie 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej 87 wygłosi dr. Mierzyński referat na temat „Pierwotne wierzenia religijne” (ciąg dalszy).

SPRAWY ROBOTNICZE.

Robotnicy przeciwko obniżeniu płac. Ostre rezolucje związku „Praca”.

W dniu 21 bm. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włókienniczego w sprawie obniżenia płac i obecnego kryzysu.

Na początku zebrania przemawiał p. Kazimierzak ilustrując obecną sytuację w przemyśle. Następnie przemawiał p. Kulczyński.

W dyskusji zabrało głos kilku delegatów, którzy w ostrych słowach potępiłi obecne stanowisko przemysłowców.

Po wyczerpaniu listy mówców przyjęto następującą rezolucję:

1) W związku z zerwaną umową przez przemysłowców w przemyśle włókienniczym zebrani oświadczają, że w razie chęci ze strony przemysłowców wprowadzenia w czyn zapowiedzi obniżenia płacy — robotnicy będą się bronili do ostateczności wszystkimi środkami, nie wykluczając strejku w najostrejszej formie.

2) Zebrani zwracają się do rządu z

żądaniem przeprowadzenia kontroli w przemyśle włókienniczym, jak również zbadania gruntownie całego kryzysu.

3) Zebrani zwracają się do posłów robotniczych z wnioskiem zajęcia się energicznie sprawą zerwania umowy przez przemysłowców drogą interpelacji w sejmie i poczynienia odpowiednich kroków w rządzie.

4) Zebrani delegaci Związku „Praca” odwołują się do całej klasy robotniczej o poparcie w walce przeciw obniżeniu płac w przemyśle włókienniczym, gdyż będzie to równoznaczne z obniżeniem płac w innych zawodach.

5) Zebrani wzywają wszystkich robotników w Polsce do obrony ustawy o urlopiach i 8 godzinnym dniu pracy i kasy chorych.

6) Zebrani żądają uruchomienia fabryk przez 6 dni w tygodniu.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie — poczem zebranie zostało rozwiązane. p.

FARBIARZE WYPOWIEDZIELI UMOWĘ WALORYZACYJNĄ.

Dnia 22 b. m. związek wykończalni i farbiarni okręgu łódzkiego zawiadomił związek robotniczy, iż z powodu zataczającego coraz to szersze kręgi groźnego przesilenia gospodarczego, wymawiając pracę z terminem dwutygodniowym zerwał umowę z dnia 6 lutego r. b. (p)

REDUKCJA PRACY.

Właściciel tkalni ręcznej p. Juljusz Jarociński uwolnił wszystkich robotników nie płacąc im dwutygodniowego odszkodowania, ani też za czas urlopów.

Robotnicy w sprawie tej zwrócili się do insp. pracy p. Wyżykowskiego.

Jak się dowiadujemy konferencja zo staje zwołana na dzień 27 maja. p.

ZATARGI O URLOPY.

Zarząd fabryki Antoniego Mandeldorfa nie udzielił robotnikom należnych im

urlopów i nie zapłacił im należności z tego tytułu.

Pomimo kilkakrotnego zwracania się robotników do zarządu firmy, sprawa ta definitywnie nie została załatwiona.

Postępowanie tego rodzaju zarządu fabryki zmusiło robotników do udania się do p. inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Konferencja w tej sprawie została wyznaczona na dzień 28 maja r. b. (p)

W dniu wczorajszym zgłosiło się u insp. pracy kilkunastu robotników z przedalni braci Wajs ze skargą na swych chlebodawców, iż nie chcą im udzielać należnych urlopów.

Postępowanie swoje właściciele tłumaczą tym, iż urlopy robotnikom nie należą się, ze względu na nieprzepracowanie całego roku w ich fabryce.

Konferencja w wyżej wspomnianej sprawie odbędzie się w dniach najbliższych pod przewodnictwem insp. pracy 16 obwodu. p.

Zjazd delegatów kół i oddziałów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

W dniach 17 i 18 maja r. b. odbył się zjazd delegatów kół i oddziałów stowarzyszenia urzędników państwowych. — W skład prezydium weszli jako przewodniczący sędzia St. Warmiński (min. sprawiedliwości), jako asesorem pp. J. Stypiński (min. oświec.), K. Zaremba (gł. urz. likw.), St. Czarniecki (inspek. pracy), sekretarzowali pp. J. Moczydłowski (min. spraw. wojsk.) i W. Wojewódzki (min. spr. wewn.).

Wnioski na plenum zjazdu przygotowano w komisjach: 1) administracyjnej pod przewodnictwem prof. L. Kulczyńskiego (urz. emigracyjny) — ref. p. J. Stypiński (min. oświec.), 2) statutowej — przewodniczący p. Br. Czarnkowski (dep. wiezienny), referent p. Z. Duda (sekretarz zarządu główn. stow. urz. państw.), 3) budżetowej — przewodniczący p. G. Zieliński (członek zarządu główn. urz. państw.).

Zjazd uchwalił zgłoszone przez komisje wnioski i dezyderaty między innymi w sprawach: 1) egzaminów i stabilizacji, 2) zorganizowanie kursów administracyjnych, 3) podjęcia w stowarzyszeniu pracy nad zagadnieniami, związanymi z organizacją i metodą działań administracji, 4) zwołania z końcem roku bieżącego ogólnego zjazdu urzędniczego, 5) rozwinięcia działalności kulturalnej stowarzyszenia i 6) zwiększenia zabiegów o obronę praw urzędniczych zbyt często nieprze strzeganych. Nadto przyjęto nowy statut i uchwalono podnieść składki członkowskie, aby umożliwić szerszą działalność stowarzyszenia, mającego olbrzymie zadanie do spełnienia i skrepowanego w rozwoju skutkiem braku dostatecznych funduszy, małej aktywności wybitniejszych urzędników i małej koncentracji wysiłków urzędniczych.

Owocne obrady zjazdu zostały zakończone w dn. 18 maja o godz. 8-ej wiecz.

Prawo i życie.

Złodzieje kolejni przed sądem.

Wczoraj po przerwie sąd w dalszym ciągu badał kolejno oskarżonych: Czerwńskiego, Kosiarkę, Juszcza, Jedzejewskiego, Kirgę, Michalskiego, Nowaka, Pawlaka i Szmidta.

Przewodniczący zadaje im szczegółowe pytania co do oskarżenia. Oskarżeni w części przyznają się do inkryminowanych im czynów.

Dzisiaj dalszy ciąg sprawy.

Z prasy.

„ŻYCIE URZĘDNICZE”.

Dnia 15 b. m. wyszedł nr. 1 organu zarządu głównego S.U.P. p. t. „Życie urzędnicze” o następującej treści:

1) Od prezydium zarządu głównego S. U. P.: 2) St. Sasorski i Z. Szczawiński — Przewodnicze urzędniczego polskiego; 3) J. Stypiński — Uwagi w sprawie wykonania art. 11 i 16 ustawy o państwowej służbie cywilnej; 4) Dr. M. Sze — Pozasnowanie urzędników (wyjątek z wię

szej pracy p. t. „Sprawa urzędnicza w demokracji”); 5) Dr. W. Supiński — Prawo i łaska administracyjna (z powodu art. p. Elbe w numerze „Palestry”); 6) Wł. Tomkiewicz — Sprawy urzędnicze w prasie polskiej; 7) Z działalności zarządu głównego S.U.P.; 8) Notatki: Sprawa dodatku regulacyjnego. Przeciw nadużyciom państwowych. Studja nad organizacją i metodą pracy administracyjnej.

Pismo pod względem treści przedstawia się poważnie, pod względem formy — estetycznie. Skład główny w zarządzie głównym S. U. P. (Warszawa, Nowy Świat nr. 67).

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu

B. P.

Witoldowi Januszowi

Bekermanowi

i okazali nam tak wiele współczucia w naszym nieszczęściu składamy serdeczne podziękowania

Żona, córka, rodzice, siostra i rodzina.

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu

B. P.

STEFANOWI

LIBANOWI

i okazali nam tyle głębokiego współczucia w naszym nieszczęściu

Matka, brat i rodzina.

Podziękowanie.

Związkowi zawodowych automobilistów i wszystkim kolegom szoferom, personelowi urzędniczemu, jako też pracownikom i pracownicom firmy „Hirsberg i Wilczyński” za odprowadzenie drogi nam zwiek, księdze Nowickiemu za wypowiedzenie mowy nad grobem zmarłego

s.†p.

Zygmunta Leśniewskiego

składa serdeczne „Bóg Zapłać”

Rodzina.

Najgłębsze współczucie p. WILHELMOWI HOFFMANOWI z powodu zgonu Jego

OJCA

wyrażają

Józef Typograff i Syn.

„GIEWONT”.

W początkach lipca ukazał się 1-szy numer wydawnictwa „Giewont”, poświęconego sprawom Zakopanego i taternictwa.

Poza działem informacyjnym, który ma być oparty na wzorach tego rodzaju wydawnictw zagranicznych, „Giewont” zawierać będzie obszerną treść literacką i ilustracyjną.

Czasopismo wychodzić będzie pod kierownictwem p. Adama Kowalewskiego-Siedleckiego.

O utworzenie stałej wystawy przemysłowej. Dostosowując się do potrzeb naszego miasta, jako ośrodka przemysłowego, komisja opieki nad plantacjami, na ostatniem swem posiedzeniu, postanowiła zwrócić się do magistratu z wnioskiem o urządzenie w Łodzi stałej wystawy przemysłowej. Najlepszym terenem pod przyszłą wystawę przemysłową, zdaniem komisji opieki nad plantacjami, byłby plac obszaru 1300 metrów kwadratowych na pólnosi konstantynowskiem, znajdujący się pomiędzy ulicami: Unji, Retkińskiej i Konstantynowską. Uwzględnienie wniosku nie przeszkodziłoby realizacji planu Parku Ludowego, do którego wprowadziliby tylko pewne zmiany.

Skrzynka do listów.

Łagodzenie kryzysu w handlu włókienniczym.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nawiązując do wywiadu udzielonego przez prez. Frejlichę, zwracamy się na tej drodze do kupiectwa łódzkiego, by jaknajrychlej zainicjowało zwołanie konferencji związku kupców wraz z zaproszonymi przedstawicielami związków przemysłowców, celem wspólnego omówienia palących spraw, związanych z obecnym penyżanym kryzysem, a w szczególności dotyczących sprawy prolongaty wehni.

Chęć utrzymania dobrego imienia, pomimo niezwykle trudnych warunków egzystencji, skłania ogół kupiecki do domagania się rychłego zwołania konferencji, na której osiągnięte porozumienie z przemysłowcami, mogłoby zapobiec bardzo poważnym konsekwencjom obecnego kryzysu, grożącym obu stronom.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania

Hurtownik.

Traktat handlowy z Rosją.

„Obie układające się strony zobowiązują się, nie później niż w 6 tygodni od dnia ratyfikacji traktatu niniejszego, przystąpić do rokowań w sprawie umowy handlowej i umowy o kompensacyjnej wymianie towarów; również przystąpić możliwie najprędzej do rokowań o zawarcie konwencji konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej...”

Tak brzmi art. 21 traktatu między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, t. j. przeszło trzy lata temu. Próby zawarcia umowy handlowej z Rosją, a właściwie obecnie ze Związkiem Sowieckich Socjalistycznych Republik (S.S.S.R.) były ponawiane kilkakrotnie, ale dotychczas bez pozytywnego rezultatu. Przed kilkoma miesiącami rząd polski zamianoł i ministra Darowskiego na stanowisko naszego przedstawiciela w Moskwie, naczynając go przede wszystkim sprawą doprowadzenia do skutku umowy handlowej, gdyż tak brzmiały enuncjacje rządowe i samego ministra Darowskiego w wywiadach, udzielanych prasie polskiej i rosyjskiej przez korespondenta Rosty. Również wybór p. Darowskiego, który podczas kilkoletniej pracy na stanowiskach rządowych w resortach gospodarczych mógł poznać gruntownie zagadnienia, związane z umową i już z tego tytułu brał udział w pertraktacjach ryskich, dawał gwarancję, że umowa handlowa z S.S.S.R. nareszcie dojdzie do skutku. Należało się także spodziewać znacznego ułatwienia rozmów z przeciwną stroną przez wyeliminowanie całkowite momentów politycznych, które dotychczas były poważną przeszkodą w tej sprawie. Minęło kilka już miesięcy od czasu wyjazdu ministra Darowskiego, a do wiadomości publicznej nie się nie przedostało z tego, co p. Darowski w sprawie umowy handlowej zrobił w Moskwie. Znacznie później w podobnej sprawie rozpoczął pertraktacje z S.S.S.R. rząd angielski i niema dnia, aby z za stołu konferencyjnego angielsko-sowieckiego nie dostawały się do prasy wiadomości, bardzo często gruntownie oświetlające bieg spraw, stanowiąc obydwa strona, a nawet poszczególne punkty przyszłej umowy.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie przedstawiciel nasz musi zwalczać w Moskwie, bo trudności te należało przewidzieć, mając nie pier szą raz do czynienia z rządem sowieckim i nato być odpowiednio przygotowanym, aby zbytnio nie przeciągać sprawy, znaczenie której dla obydwu stron jest jednakowo poważne. Ale dlatego właśnie, że sprawa jest poważną nie wolno jej traktować w ten sposób, jak dotychczas, pokrywając wszystko głębokim milczeniem i trzymając społeczeństwo, a zwłaszcza sfery najbardziej zainteresowane, w zupełnej nieświadomości o przebiegu konferencji i o działalności przedstawicieli rządu polskiego na terenie Moskwy. Sfery przemysłowo-handlowe pragną i muszą wiedzieć, co się dzieje i czy wogóle cośkolwiek się dzieje w sprawie zawarcia umowy handlowej polsko-sowieckiej. Uświadomienia tego musi się bardzo domagać świat przemysłowy łódzki, gdyż w pierwszym rzędzie Łódź jest zainteresowaną w tem, aby przez pomyślnie doprowadzenie do końca umowy, móc nawiązać ponownie stosunki z Rosją, która przed wojną była najpoważniejszym rynkiem zbytu dla produkcji łódzkiej, do którego w lwiej części przemysł łódzki był przystosowany. Lekceważenie opinii w sprawie, która na wiele lat może przesądzić układ stosunków gospodarczych z naszym sąsiadem wschodnim, nie jest objawem łatwo doprowadzić do bezowocnego rezultatu całego przedsięwzięcia, t. j. traktat może być zawartym, ale posiadającym takie braki, że korzyści nie przyniesie ani jednej, ani drugiej stronie. Niebezpieczeństwo takie nie jest wykluczone, jeżeli się zważy, że mamy do czynienia z rządem o zupełnie innym składzie psychicznym, operującym kategoriami myślowymi, często trudno uchwytanymi dla naszego światopoglądu, a ogół stosunków gospodarczych w S.S.S.R. nie ma nigdzie chociażby zbliżonego odpowiednika w którychkolwiek z państw kuli ziemskiej. Należy się obawiać, aby waga zagadnienia nie została zapomniana. Obawa ta znajduje przykre uzasadnienie

w dotychczasowym postępowaniu czynników odpowiedzialnych, które cały ciężar i odpowiedzialność za zawarcie traktatu i jego treść wzięły na siebie, nie powoławszy do współpracy nikogo z tych, kto swą radą, doświadczeniem i znajomością potrzeb naszego przemysłu i handlu mógłby rządowi okazać rzetelną pomoc i przestrzedz przed niejednym błędem. Pamiętamy wszyscy, jak to było w 1913 i 14 roku t. j. w okresie poprzedzającym termin, wyznaczony do zawarcia traktatu handlowego między Rosją a Niemcami, który nigdy jednak nie doszedł do skutku z powodu wojny. Już na rok przed terminem rząd rosyjski, a był to rząd mało liczący się z opinią własnego kraju, gromadził materiały nie przez urzędników, a stworzył specjalne do tego ciało, w którym przeważający wpływ po-

siadali przedstawiciele przemysłu i handlu, profesorowie dziedzin gospodarczych i ludzie poświęcający się ekonomice. — Przeprowadzono setki ankiet, zebrano setki opinii, odbywano posiedzenia, konferencje, dyskusje. Prace drukowane przez komisję, powołaną do przygotowania materiałów do traktatu, obejmowały kilkanaście poważnej objętości tomów. Być może jeszcze nie jest zapóźno, może jeszcze rząd ma czas do poprawienia błędów i przez przyciągnięcie do wspól pracy znawców w tej dziedzinie przyczyni się do zrealizowania odpowiadającego naszym potrzebom traktatu. W każdym bądź razie rząd powinien przerwać milczenie i zapoznać opinię publiczną ze stanem rzeczy.

H. Stanisławski.

Kryzys włókienniczy w Ameryce Walka o potaniecie surowca.

W ostatnich dniach niektóre fabryki wyrobów bawełnianych znów przeprowadziły redukcję robotników. W kołach przemysłowych krąży pogłoska, jakoby największa fabryka włókiennicza Amoskeag - Company zamierzała w najbliższym czasie zamknąć niektóre działy swej wytwórczości. Choć w kalkulacji produkcji nie uwzględnione zostały ostatnie zwwyżki surowców, uważają iż ceny wyrobów bawełnianych są zbyt wygórowane. Zapotrzebowanie towarów włókienniczych na rynku wewnętrznym oraz eksport zagraniczny znacznie się zmniejszył w ostatnim miesiącu. Statystyka eksportowa za miesiąc marzec wykazuje, że wartość wywiezionych towarów w porównaniu z miesiącem ubiegłym zmniejszyła się o 2.3 miliony dolarów.

W końcu marca r. b. w Ameryce czynnych było 32,392,000 wrzecion, w lutym 32,683,000, podczas gdy w marcu roku zeszłego było czynnych 35,498,000 wrzecion.

Zapasy bawełny wynoszą obecnie 3,871 bel, podczas gdy w roku zeszłym o tej samej porze wynosiły one 4,583,000

bel a w roku 1921 10,152,000 bel. Eksport bawełny z Ameryki wynosił w marcu r. b. 332,108, w lutym 482,146, zaś w styczniu 546,123 bel. Rynek wewnętrzny łącznie z eksportem potrzebuje 750,000 bel. Wobec powyższego zapas bawełny do nowej strzyżki będzie wynosił tylko 800 bel.

Powszechnie sądzą, iż zapasy bawełny są większe, niż wykazuje statystyka, jednak należy stwierdzić, iż produkcja bawełny stale się zmniejsza. Rząd rozumiąc, iż zmniejszenie cen towarów włókienniczych, może tylko przyczynić się do potania surowców wniósł bill do parlamentu, który przewiduje klasyfikację bawełny.

W sprawie zwiększenia produkcji bawełny oraz jej potaniaenia ogłosił artykuł znany fachowiec J. Howard Ardrey w miesięczniku gospodarczym „Commercial Monthly”, który stwierdził, iż należy dążyć za wszelką cenę do zmniejszenia kosztów produkcji bawełny; w przeciwnym razie Ameryka nie będzie w stanie konkurować z wytwórczością włókienniczą innych krajów.

S. T.

Zabezpieczenie praw akcjonariuszów nieobecnych.

Pobór akcji nowych emisji będzie wykonany przez skarb państwa.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Wielu posiadaczy akcji towarzystw przedwojennych, których akcje wywiezione zostały do Rosji, nie może korzystać z prawa poboru akcji nowych emisji. Aby prawa tych akcjonariuszów zabezpieczyć ministerstwo skarbu opracowało do wniesienia do sejmu projekt ustawy o poborze przez skarb państwa akcji spółek akcyjnych nowych emisji za akcjonariuszów, którzy z prawa poboru tych akcji nie korzystają.

Ustawa dotyczyć ma wyłącznie spółek akcyjnych, założonych przed 1 sierpnia 1914 r. Stosownie do projektu zarząd spółek akcyjnych w ciągu miesiąca od terminu prekluzyjnego, wyznaczonego dla przedstawienia akcji poprzednich emisji celem uskutecznienia poboru akcji nowych emisji mają komunikować ministrowi skarbu dane o liczbie akcji nieprzedstawionych do wykonania prawa poboru akcji nowej emisji. Decyzje sądowe w przedmiocie zakazu dokonywania transakcji i uskutecznienia wypłat z tytułów na okaziciela, zaginionych, lub co do których istnieje przypuszczenie, że zostały zniszczone lub zaginione, o ile osoby, na których żądanie wydano decyzje sądową wykonają warunki emisji, traktowane będą narówni z akcjami przedstawionymi w oryginale.

Po otrzymaniu liczby akcji nieprzedstawionych do poboru nowej emisji minister skarbu, o ile uzna prawo poboru akcji nowej emisji za korzystne dla skarbu, otrzymuje prawo poboru tych akcji w ciągu 2-ch tygodni od daty otrzymania zawiadomienia — bez obowiązku moty-

wowania swej decyzji. O ile minister skarbu prawa poboru nie wykona, zarząd spółki z akcjami nowej emisji ma postąpić w myśl obowiązujących przepisów.

Zakupione przez skarb państwa akcje zachowane będą w ciągu lat 5-ciu, w których akcjonariusze mogą udowodnić, iż z prawa poboru nowych emisji nie mogli skorzystać z przyczyn od nich niezależnych. Po stwierdzeniu ich praw będą oni uprawnieni do otrzymania akcji ze skarbu państwa za zwrotem wyłożonych sum z doliczeniem 1 proc. miesięcznie.

Zawarte w ustawach i warunkach emisyjnych postanowienia sprzeczne z projektowaną ustawą tracą z dniem wejścia jej w życie moc obowiązującą.

Teatr „SCALA”.
Występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego (W.J.K.T.)
pod reż. Zygm. Turkowa.
Dziś, 8.30 w. premiera!
Towja Pachciarz
Sztuka w 3-ach akt. Szołem Alejchem.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY”

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół—5.18 i jedna czw. —5.18 i pół

Londyn 22.62—22.55

CZEKI.

Belgia 24.75—24.74

Holandja 194.10

Londyn 22.62—22.59

Paryż 29.15—28.07—29.15

Praga 15.37 i pół

Szwajcaria 91.85

Sztokholm 137.37 i pół

Wiedeń 32 i pół

Włochy 23.05

Bony 0.63 — 0.65

Pożyczka 8 pr. 7 i pół — 8 — 7 i pół

Miljonówka 0.42—0.39—0.40

Tendencja bez zmiany.

WIECZORNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 maja.

Dolary 5.18 i pół.

Londyn 22.60.

Tendencja utrzymana, dla akcji bez zmiany, na giełdzie urzędowej, z organizowanym ruchem.

Cegielski 0.65.

Parowoz 0.40.

Nafta 0.70.

Nobel 1.60.

Chodorów 5.60.

B. Przem. Lw. 0.45.

B. Sp. Zar. 5 ipół.

B. dla H. i P. 1.80.

Starachowice 3.35.

Rudzki 1.85.

Lilpop 0.75.

Lilpop 5 i pół.

Ostrowiec 9.40.

B. Handlowy 8.25.

Modrzejów 8 i pół.

Kijewski 0.40.

Siła i Światło 0.65.

Cukier 4 i pół.

Firlej 0.65.

Czersk 1.

Częstochowa 3.

Norblin 0.75.

Zyrardów 42.

Haberbusch 7.25.

Borkowscy 1.60.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 maja.

Nowy Jork 4.35.8

Francja 77.90

Włochy 98.37

Szwajcaria 24.62

Niemcy 18.75

Austria 310.500

Paryż, 22 maja.

Londyn 77.40

Nowy Jork 17.40

Włochy 79.05

Szwajcaria 315.50

Wiedeń 25.55

Zurych, 22 maja.

Berlin 0.0132 za bilon niedofinansie

Nowy Jork 565

Londyn 24.63

Paryż 31.45

Mediolan 25.05

Wiedeń 0.0079 i pół

KOMUNIKAT.

Z Gdańska

(ostatnia wiadomość).

Dziś został otwarty w Gdańsku przy ulicy Breitgasse 19/20 jeden z najwytworniejszych domów mody p. firmą „Elegant”. Zupełnie nowoczesne fantastyczne podł. ost. kierunku artyst. urządzenia wewnętrzne, oświetlające oświetlenie lokalu i t. d. robią na odwiedzających niezatarte wrażenie.

Z dziedziny wytwornej konfekcji męskiej i damskiej, firma zaopatrzyła się w najostatniejsze nowości z Paryża, Wiednia i Berlina.

Właścicielem jest p. M. ZOLNE.

7-mio klasowa prywatna szkoła powszechna

Marii Wesolkówny

ul. Piotrkowska № 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Zapisy na rok szkolny 1924/25 do dnia 25 maja w godzinach szkolnych.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAI

23

Piątek

Dz. Jana de Rossi
Intro: WincetegoWschód sl. o g. 3.52
Zachód sl. o g. 7.55
Wschód ks. 11.50 w
Zachód ks. 8.28 r.
Dług. ni. 16 g. 12 m.
Przyb. dnia 8 g. 66 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Miejska galerja sztuki**, park im. Sienkiewicza, zbiorowa wystawa artystów łódzkich i bieżące malarstwa, grafiki i zdobnictwa, otwarta od 10 r. do 8.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:

„Wyuczasy Don Juana”.

Teatr Popularny:

„Wujaszek z Gwadelupy”.

„Casino”:

„Atlantyda”.

„Luna”:

„Czarna Książka”.

„Odeon”:

„Ślubowanie”.

„Grand - Kino”:

Królowa Wysp Samoańskich.

Kino Filharmonja:

„Sultanka”.

Kino współdz. pracown. państwowych:

„Grzech”, dramat w 7 aktach.

„Nowości”:

„Niedostępne miasto”.

CASINO

Dziś!

Dziś!

Dramat w 2-ach serjach osnuty na tle rozgłosnej powieści

Pierre Benoit p. t.

Atlantyda

ODEON

Dziś!

Dziś!

Ślubowanie

(Tajkes Khaff).

Wielki film z życia żydowskiego w 12 aktach.

W rolach głównych: E. R. Kamińska, Ida Kamińska, Zygmunt Turkow i in.

Od Redakcji.

We wtorkowym wydaniu „Kurjera Wieczornego” zamieszczony został feljton p. t. „Zdradzający mąż”.

Ponieważ w pewnych kołach usiłuje się z treści tego feljtonu łączyć nazwiska pewnych osób z krzywdą dla nich, oświadczamy, że wszelkie w tym kierunku domysły i plotki są pozbawione podstawy, gdyż feljton nie został zbudowany na tle rzeczywistego zdarzenia.

Wieczór Olgi Desmond.

Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali filharmonji wystąpi raz jeden rozgłosnej sławy tancerka klasyczna i pierwsza w Europie krzewicielka nagich tańców Olga Desmond, której kreacje taneczne mieliśmy okazję podziwiać w zeszłym sezonie. Pani Desmond jest nie tylko wybitną przedstawicielką sztuki choreograficznej, ale należy także do rzędu najznakomitszych gwiazd filmowych. Przez ostatnie trzy miesiące artystka przebywała w Ameryce, gdzie była entuzjastycznie przyjmowana. Pani Desmond wystąpi w Łodzi z zupełnie nowym i nieznanym u nas repertuarem.

Budżet, który nie jest budżetem.

Budżetowe wypracowanie magistratu, z którym trudno będzie uporać się radzie miejskiej.

W początkach ubiegłego miesiąca wniósł magistrat łódzki do rady miejskiej projekt budżetu na r. 1924.

Projekt ten, będący raczej wypracowaniem na temat budżetu, a nie budżetem, opracowany został na podstawie danych z ubiegłego roku, a następnie wszelkie pozycje zostały przewalutowane na złote. W ten sposób jednak pozycje te dzisiaj już dawno są nierealne, gdyż n. p. pozycja wydatków personalnych wzrosła w międzyczasie o kilkadziesiąt procent, podobnie jak i wiele innych pozycji.

W dodatku przedłożony radzie projekt budżetu wykazuje deficyt w sumie kilku milionów złotych, który niema pokrycia.

Otrzymawszy taki budżet komisia budżetowa rady miejskiej musi od podstaw przerabiać go na podstawie ostatnich danych i niejako sama opracowywać nowy budżet. Aczkolwiek opracowanie budżetu nie jest obowiązkiem komisji radzieckiej, gdyż normalnie winna ona otrzymać budżet ściśle i szczegółowo opracowany wraz z odpowiednimi wnioskami i tylko poddać go badaniom, względnie uskutecznić w nim poprawki, jakie uzna za stosowne, tym razem jednak komisja zmuszona była podjąć się szczegółowego opracowania całego budżetu miejskiego, gdyż inaczej nastąpiłaby nowa zwłoka i budżet na rok 1924 nie mógłby wejść pod obrady przed ferjami letnimi. Stan bezbudżetowy dla miasta byłby o tyle fatalny, że z jednej strony przy gospodarce ryczałtowo - prowizoryjnej rada niema możliwości kontroli gospodarki finansowej magistratu, a z drugiej strony władze nadzorcze coraz energiczniej domagają się przedłożenia budżetu, uzależniając od tego zatwierdzenie wnoszonych przez samorząd projektów i statutów nowych podatków miejskich.

Uznano więc w radzie za właściwsze podjęcie się szczegółowego opracowania budżetu, niż ponowne powierzanie tego zadania magistratowi.

Kiedy prace te zostaną zakończone, narazie przesądzić nie można, Komisja budżetowa pracuje po kilka dni w tygodniu i więcej pracy od radnych, którzy pracują honorowo i kosztem swej pracy zawodowej, wymagać nie można. Jedynym wyjściem jest przedłużenie sesji letniej kosztem ferji. To też ferie tegoroczne rady miejskiej nie rozpoczyna się w początkach lipca, ale w najlepszym razie w końcu lipca.

Magistrat bynajmniej nie jest zainteresowany w szybkim zestawieniu i uchwaleniu budżetu na rok bieżący. Gospodarka na zasadzie prowizorjów miesięcznych jest o wiele wygodniejsza niż gospodarka w ramach budżetowych. W pierwszym wypadku wszelka kontrola jest prawie że wykluczona, w drugim zaś, w razie przekroczenia ram budżetowych magistrat musi się zwracać do rady o dodatkowe kredyty i należyście potrzebie takich dodatkowych kredytów umotywić.

Prócz tego władze nadzorcze

państwowe ostatnio ujawniają coraz większe zainteresowanie dla gospodarki samorządów. Wojewodowie otrzymali już dość rozległe pełnomocnictwa kontrolowania gospodarki budżetowej samorządów i uchylania zarówno projektowanych przez magistraty obciążeń ludności na rzecz miast, jak i pewnych wydatków, których przy zastosowaniu oszczędności można by uniknąć.

Kontrola taka jednak tylko wtedy jest możliwa, gdy władze nadzorcze otrzymają budżety miast i będą mogły szczegółowo je zbadać.

Nie ulega wątpliwości, że województwo łódzkie po otrzymaniu uchwalonego przez radę miejską budżetu, podda go szczegółowemu zbadaniu i gdy okaże się potrzebą, zakwestionuje szereg pozycji. Trudno prawdopodobnie będzie utrzymać w budżecie zwłaszcza pozycje personalnych wydatków, które bezwzględnie są wysokie i nieknięte żadnym zarządzeniem oszczędnościowym. Władze nadzorcze wychodząc z założenia, iż jeżeli państwo mogło w ostatnich miesiącach zredukować około 30 tys. urzęd., to samorządy, które w sprawach personalnych i etatowych zawsze były liberalniejsze niż władze państwowe, również bez szkody dla interesów miast mogą przeprowadzić znaczną redukcję etatów i norm wynagrodzenia.

Uchwalenie zatem budżetu będzie przełomowym wydarzeniem w życiu obecnego samorządu łódzkiego, gdyż od tej chwili prawdopodobnie gospodarka jego poddana zostanie szczegółowej, bezstronnej i fachowej kontroli, która unie możliwiał fatalną dotychczasową gospodarkę trzech partii, przy której kolejno każda z tych partii o bi kosztem miast koncesje na rzecz drugiej.

Absurdy partyjnej gospodarki i podtrzymywania nienaturalnego sojuszu kosztem miasta stają się już nieledwie że gorszące. Niema wprost jednego szczegółu w gospodarce miejskiej, przy którym nie decydowałyby wpływy trzech, a nawet więcej stronnictw. Nawet obecnie załnicowana kampanja brukarska prowadzona jest na zasadzie klucza partyjnego. Za każdym przedsięwzięciem kryją się wpływy jakiejś partii, reprezentowanej w radzie, względnie w magistracie. A że antagonizmy między partjami są na gruncie łódzkim niezwykle ostre, brukuje się ulice w ten sposób, że na każdej pracuje po kilku przedsiębiorców. Jedną z ulic brukowana jest n. p. w jednym odcinku przez wpływy chładeckie, w następnym przez NPR-owe a dalej przez PPS. W miejscu zetknięcia się tych wpływów, wyładowują się w krótkim czasie po zakończeniu brukowania antagonizmy partyjne i powstają wyboje. Furman, który złamie na takim wyboju koło, automobilista, któremu resor pełnie lub przełożenie, który po kostki wpadnie w załaną wodą pułapkę, może sobie spokojnie powiedzieć, że nieszczęście wydarzyło mu się na granicy CH.D. i NPR.

„Tydzień harcerza” w Łodzi.

Wobec opłakanego stanu finansowego łódzkiej chorągwi harcerskiej został zorganizowany komitet w celu przygotowania „Tygodnia harcerza”.

W skład komitetu, prócz zaproszonych gości i sympatyków, weszło dwoje byłych harcerzy.

Na pierwszym posiedzeniu organizacjom uchwalono program tygodnia, oraz rozłożono prace między poszczególne sekcje.

„Tydzień harcerza” rozpocznie się w połowie czerwca.

Historja nieszczęśliwej, dla której szczęściem jest łyżka stawy wędziennej.

(8) Nazywała się Bronka Kancz. Rodzice odumarli ją bardzo wcześnie, pozostawiając Bronkę na łasce losu.

Chowała się i rosła u pewnych ludzi przy ul. Brzezińskiej, którzy zaopiekowali się jej losem.

Bronka darmo nie obiadła swych opiekunów: wzamian za łyżkę jedzenia i kawałek chleba brała, szorowała, prowadząc tak mogła całe gospodarstwo.

Gdy Bronka dorosła i stała się dojrzałą panną, wówczas porzuciła pewnej noc dom swych opiekunów, ponieważ poznała energicznego chłopaka z dzielnicy bałuckiej, w którym zakochała się na zabój. Dziarski kochanek, po paru miesiącach pozwala z Bronką, porzucił ją, ponieważ mu obrzydła. Nieszczęśliwa Bronka znalazła się przeto na ulicy.

Całymi dniami głodna, zziębnięta i obdarta chodziła po ulicach, szukając jakiegokolwiek pracy. Nie mogąc jej znaleźć, a chcąc żyć, Bronka puściła się na lekkich chleb, wstając wieczorami na rogach ulic.

Niemała jednak powodzenia, ponieważ była brudna i obdarta i nie miała nawet własnego kata, gdzieby mogła sprzedawać swe ciało.

Wobec tego waleśała się po ulicach, żywiąc się odpadkami.

które zbierała na rynkach. Noce spędzała przeważnie w bramach lub u litościwej kobiety, która ją znała jeszcze z lepszych czasów i kat na noc ofiarowała.

Dnia pewnego, a było to ubiegłego tygodnia, Bronka waleśała się po ulicach, doszła tak do domu przy ul. Rokicińskiej 47.

Dom ten znała bardzo dobrze z dawnych czasów, wobec tego udała się na strych, którego drzwi stały zawsze otworem, chcąc się trochę przesnać.

Na strychu ujrzała drenianą wianienkę. Coś ją kusilo, by ją u kraść, sprzedać i zaspokoić głód.

Odpędzała złe myśli, ale w końcu głód zwyciężył. Bronka porwała wianienkę i chciała zbiec mespostrzeżeniem.

Kradzież się nie udała, ponieważ w trakcie schodzenia ze schodów, wyszedł właściciel wspomnianej wianienki, przysłał Bronkę na gorącym uczynku i oddał ją w ręce policji.

Na Bronkę spisano odpowiedni protokół, przesyłając go władzom sądowym, zaś Bronka została się policją, dając jej dach nad głową przy ul. Kopernika 29.

W drodze Bronka ze łzami w oczach rzekła do prowadzącego ją policjanta:

„Teraz jestem szczęśliwa, bo będę miała taki kat i otrzymam choć trochę ciepłej stawy”.

Morowe powietrze na ulicy Radwańskiej.

Od kilku miesięcy ulica Radwańska jest terenem niezwykle ataków gazowych. Z chwila zapadnięcia zmierzchu poczyna się unosić ze ścieków przenikliwy zapach palonych kości tak przejmujący, że nawet nieczuły nos łodzianina nie potrafi się uporać z niewidzialnym wrogiem. To też skaczą nieszczęśliwi mieszkańcy ul. Radwańskiej z jednej strony ulicy na drugą, co jednak zazwyczaj niewiele pomaga, albowiem odór, płynący szeroka falą, jest tak silny, że wystarcza na obydwie strony. Nikt nie narzeka, tylko z determinacją zamyka dwoma palcami organ powonienia i przekrada się przez teren pełne trującego powietrza.

Władze wojskowe winny zwrócić specjalnie baczną uwagę na młodzieńców w wieku poborowym z ulicy Radwańskiej, gdyż

wszystko wskazuje na to, że będą to pierwszorzędni żołnierze wojsk gazowych, co wobec przyszłej wojny powietrzno - gazowej niemałe winno mieć znaczenie.

Lecz żarty na bok!

Jest zupełnie niezrozumiałem, że odnośne władze dotychczas tolerują ten „czuchnawy skandal”. Przecież dzielnica ta nie leży poza obrebem komisariatu, przeciwnie niejeden sędzia śpieszy tamte dy pieszko lub tramwajem do pobliskiego sądu okręgowego, a tajemnicze źródło wyziewów bezustannie zatruwa powietrze i płuca mieszkańców.

Nie wątpimy, że interwencja władz policyjnych i sanitarnych zgniecie w zarodku źródło złego i wymierzy przykłądną karę czelnym jednostkom, zatruwającym całe dzielnice wielkiego miasta.

Aresztowanie dezertera.

W dniu wczorajszym został aresztowany przez policję dezertier Leon Pawlak, zam. przy ul. Mazowieckiej 22, którego oddano do dyspozycji władz wojskowych.

FELJTON.

Rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie zmiany nazw m. Łodzi i okolic.

Rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie zmiany nazw m. Łodzi i okolic.

Art. 1. Na mocy ustawy o pełnomocnictwach radu zmienia się w sposób poniższy nazwy miasta Łodzi i okolicznych włości, aby miano trudności paszportowych przyjąć z pomocą ludności w stworzeniu sobie złudzenia wyjazdu zagranicznego.

Art. 2. a) Łódź otrzymuje nazwę „Bateau sans mer”
b) Pabjanice otrzymuje nazwę „Pabjanizza”.c) Okręglik otrzymuje nazwę „Ronde-ligue”
d) Żakowice otrzymują nazwę „Foret de jaines gens”

Uwaga. Artykuł 2 punkty a-d dotyczą marzających o Francji.

Art. 3. a) Gzierz otrzymuje nazwę „Via di scerzio”

b) Helenówek otrzymuje nazwę „Hala-lac”

c) Galkówek otrzymuje nazwę „Gall-co novo”

Uwaga. Art. 3. punkty a i c dotyczą zmierzających do Włoch, punkt b dotyczy kupców, którzy stracili pieniądze w Rumunii.

Art. 4. Nazwę wody „Ostromecko” zmienia się na „Vichy celestus”.

Art. 5. a) Wiśniewa - góra otrzymuje nazwę „Kirschenberg”

b) Bendzolim otrzymuje nazwę „Benzabad”

c) Widzew otrzymuje nazwę „Witz-danjon”

Uwaga. Art. 5 dotyczy wyjeżdżających do Niemiec.

Art. 6. Artykuły poprzedzające obowiązują wszystkich zainteresowanych, z wyjątkiem tych, których obowiązują odnośnie, inne artykuły niniejszego rozporządzenia, przyczem zmiana miejsca zamieszkania w okresie letnim jest dopuszczalna za zgodą odnośnych władz (Dz. Ust. nr. XV poz. 5, punkt 6, uwaga c) wyjąwszy wypadki nieopłacania podatków lub choroby członków rodziny do drugiego stopnia pokrewieństwa.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy z dniem ogłoszenia, ważność traci dn. 1 września 1924 r., chyba, że moc jego zostałaby przedłużona przez radę ministrów.

Art. 8. Winny przekroczenia powyższych przepisów karany będzie sześciotygodniowym lykanem powietrza łódzkiego po godz. 11 wieczorem lub grzywną do wysokości trzechsetki złotych drugiej raty, pierwszej wpłaty, czwartego wymiaru wpłaconego podatku majątkowego.

Rebe.

Z CAŁEJ POLSKI.

DWA LATA RZĄDÓW ODRODZONEGO CHŁESTAKOWA W LIDZIE.

Z Lidy donoszą: Ostatnie wypadki w naszym mieście przypominają żywo komedie Gogola „Rewizor”, przyczem rolę Chłestakowa odegrał po mistrzowski niejak Bolesław Przewalski, podający się za dygnitarza ze specjalnymi pełnomocnictwami.

Zakłada to na parodię lub na żart, jednak jest smutnym faktem, że od dwu lat, na podstawie sporządzonej przez siebie samego dokumentów, sprytny aierzysta urzędował jako wysoki urzędnik wojskowy i nadawał kierownikom sprawom nawet bardziej poufnych, a jego opinia była miarodajna dla wszystkich władz powiatu.

Bolesław Przewalski zgłosił do władz niejawnych w Lidzie dokument, wystawiony przez nieistniejący urząd wojskowy śledczo-kryminalny sztabu generalnego w Warszawie, mocą którego został mianowany urzędnikiem wojskowym 8-ej kategorii do spraw wojskowych, z przydziałem do zakładów gospodarczych w Lidzie.

Z racji swego stanowiska Przewalski interweniował u wszelkich władz w sprawach poborowych, szportowych, udzielania pozwoleń na posiadanie broni, oraz wszelkich zarządkach kryminalnych.

W pierwszym rzędzie nowo „dygnitarz” na terenie powiatu lidzkiego zażądał druków na sporządzanie dokumentów podróży oraz biletów kredytowanych na przejazdy, które sam wypełniał dla siebie i fikcyjnych swych funkcjonariuszy, za co następnie wystawiał rachunki na diety, które miesięcznie wynosiły do miliona marek.

Przewalski wyjeżdżał często „służbowo” i w czasie swego „urzędowania” odbierał przysięgi od urzędników, a po wsiach sądził sprawy wynikłe między chłostwem i ferozował wyroki, które uważane były za urzędowe i nie podlegające żadnej apelacji.

W pierwszych chwilach, szczególnie kiedy był się zwrócenia na siebie uwagi, odwoływał się do swych pseudo - przełożonych w Warszawie i po pewnym czasie przedstawiał, jakoby od nich pochodziły rozkazy, podpisywane przez majora Nowickiego, lub majora Kamińskiego.

W pewnym momencie inwidentura zakwestjonowała rachunek za diety wystawione przez Przewalskiego. Oburzony, po kilku dniach przedstawił pismo od pułkownika Sumolisa, jakoby swego szefa, z monitem dla intendencji, której wyraża surowa nagana za

utrudnianie pracy jego urzędnikom i poleca natychmiast uregulować należność.

Wogóle Przewalski tak umiał się postawić, że wszystkie władze miejscowe traktowały go z wielkim uznaniem, sam starosta składał mu wizyty, obywatelstwo około liczne zapraszało go do swych majątków, urządzając na jego cześć przyjęcia i polowania, a sędzia miejscowy przysłał do jego uznania najbardziej poufne sprawy, w których bezczelny „dygnitarz” badał świadków i dawał swe wnioski co do dalszego postępowania.

Działalność Przewalskiego jednak wydała się podejrzana funkcjonariuszowi oddziału sztabu w Wilnie p. O-skiemu, który był delegowany do Lidy celem zbadania pewnego osobnika, poszlakowanego o ukrywanie się od powinności wojskowej.

W czasie prowadzonego śledztwa wkroczył Przewalski i w ostrym tonie zażądał, by sprawę wraz z oskarżonym przekazano do jego dyspozycji.

Znający służbę p. O-ski powziął podejrzenia i uważał za stosowne powiadomić o swych spostrzeżeniach władze wojskowe.

Na miejsce przybyli z ramienia władz wojskowych - śledczych kapłan, żandarmerji Kirtiklis i por. Burhardt.

Indagowany Przewalski przez dłuższy czas dawał wyraz swemu oburzeniu, groził interwencją władz warszawskich, jednak to go nie ocaliło. Przyparty do muru, przyznał się do oszustwa.

W czasie rewizji w mieszkaniu, gdzie Przewalski prowadził kancelarię, znaleziono stos aktów pozostawionych i porzuconych we wzorowym porządku.

Oszusta przewieziono do Wilna, gdzie toczy się dalsze dochodzenie.

POTWORYNY MORD OSZALĘGO CHŁOPA.

W tych dniach rozegrał się krwawy dramat we wsi Raducz, gminy Marianów pow. Rawskiego.

W jednej z niedźnych chałup tej wsi mieszkał Jakób Nowicki, lat 55, który po olbrzymich przeprawach wojennych, jakie w tem miejscu, nad Rawką, odbywały się przez 10 miesięcy zaważał dzie siecioma morgami ornej ziemi, będącej w one czasy własnością rządu rosyjskiego, a obecnie, jak cały Raducz (poligon) wojskowej władzy. Tak podczas okupacji, jak w pierwszych latach rządów polskich, nikst Nowickiego z tej nieprawnie zajętej posiadłości nie usuwał.

Dopiero w ostatnich latach rząd polski otrzymał wyrok sądowy, mocą którego Nowicki obowiązany był opuścić miejsce swego zamieszkania i oddać posiadana nieprawnie ziemie. Dodać należy, że kmiołek przez ten czas zagospodarował się dość zamożnie, gdyż posiadał trzy krowy, konia, świnie, gęsi etc.

Nowicki, po otrzymaniu nakazu oburzał się na rząd polski, zwręczył dworowi, jednak nie zdradzał żadnych złych zamiarów względem najbliższych sobie osób. Nie spodziewanie w nocy z soboty na niedzielę dopuścił się strasznego zbrodni: siekiera, dość tępa, uderzeniem wprost czaszki zabił dwóch razem śpiących synów, Stanisława, lat 9 i Michała, lat 7.

Gdy spostrzegła ten straszny czyn żona Nowickiego, śpiąca na drugim łóżku obok zabitych synów, weszła alarm, wołając ratunku. Głos ten usłyszał śpiący na górze 23-letni syn Nowickiego, zbiegł na dół i przemoca wyrwał ojcu siekiere, którą Nowicki rabił swa żonę Mariannę.

Obezwładniony Nowicki uciekł z domu, żonę zaś odwieziono do szpitala w Rawie, gdzie zmarła po kilku godzinach.

Nad ranem wojsko, którego dwupulki stoja w Raduczu, dokonało obławy i pochwyliło w pobliskim lesie Nowickiego, który nawet nie próbował się uciekać.

Zbrodniarz tłumaczył swój czyn w następujący sposób: rząd odebrał mi ziemię, przez zemstę pragnął zabić całą rodzinę, spalić całą wieś i dwór, a potem się powiesić. Dzieła zniszczenia dokonał w polowie.



Sandałki, Skorochoły,
poleca hurtowo i detalicznie
Fabryka Sandałek i Skorochołów

OGRODOWA Nr 2
(róg Nowomiejskiej)
(W soboty sklep otwarty). 122-5

Dr. J. M. Hultrecht
Akuszy i choroby kobiece.
Przyjm. od 10-11 i 4-6.
Piotrkowska 26.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 6-8 i 6-8 w. Dnia pań: 5-9

Straszliwa zbrodnia.

Lokomotywa bez maszynisty.

W Chicago stał się niepospolity wypadek. Na torach kolei Baltimore-Ohio, bezpośrednio połączonych z kolejami ulicznymi, stała lokomotywa, której maszynista i palacz oddalił się na chwile. Skorzystał z tego jakiś zwyrodniały zbrodniarz. Przeskoczył przez ogrodzenie, puścił lokomotywę w ruch, zeskokczył i ukrył się pomiędzy wagonami. Maszyna pozbawiona kierownika popędziła do miasta z szybkością 50 mil na godzinę. Na najbliższym przejeździe wpadła na autobus, miażdżąc go, zabijając trzy osoby i tyleż ciężko raniąc.

Robotnicy kolejowi zauważyli brak maszynisty i chcieli ją wywieźć, lecz niezdążyli. Na najbliższym skrzyżowaniu ulic rozszalała maszyna znowu wpadła na samochód Attona Bowlmatko i znów zgniotła na śmierć 6 osób. W końcu drożnikowi udało się skierować potwora na tor zapanosowy, zakończony wysokim nasypem. Lokomotywa przebiegła jeszcze dwa kilometry i ostatecznie przy strasznym wstrząśnięciu wykołowała się i wpadła do rowu. Sprawca zbrodni nie został odnaleziony.

Anormalne małżeństwa dzieci i starców.

Ludy stojące na niskim stopniu cywilizacji, zawierają małżeństwa w najwcześniejszej młodości. Specjalnie dla dziewcząt istnieją przymusy bardzo wczesnego zawierania małżeństw. Dzieci lub ośmioletnie małżatki nie stanowią dla arabsów, ananitów, abisyńczyków, buszmenów, hotentotów, koptów, nubińczyków, atichów na Sumatrze żadnej osobliwości.

Również w Chinach i specjalnie w Indiach panuje zwyczaj łączenia dzieci w związki małżeńskie. Wczesna dojrzałość chłopców i hindusów w połączeniu z zasadami religijnymi, powodują te nie naturalne małżeństwa. W świętych księgach sanskryckich znajdujemy zdanie: „Ojciec, w którego domu córka dojrzeje, nie posiadać meża, pójdzie do piekła.”

Prawa Manu nakazują wydawać dziewczęta za mąż przed ich dojrzałością płciową. Prócz tego zamażnięcie córki przynosi ojcu cenę kupna, która wypłaca małżonkowi, no i zmniejsza liczbę osób, będących na jego utrzymaniu. W pewnej hinduskiej prowincji na 10,000 dziewcząt, 1000 było zameżnych już w wieku lat 7-miu do 9-ciu. W 63 wypadkach dziewczęta wstępowały w związki małżeńskie przed 4-tych rokiem życia.

Małżeństwa dziecięce stanowią jedną z głównych przyczyn zwyrodnienia hinduskiego 300 - milionowego narodu, który w ten sposób z łatwością został pokonany przez Anglików.

Małżeństwo na nierozwiniętym organizmie dziecięcych małżatek wywiera zły wpływ. Wiele z pośród tych nieszczęśliwych opłaca małżeń „wo śmierci”, albo ciężkim kalectwem. Wszystkie starzeja się przedwcześnie i umierają młodo.

Ustawodawstwo wprowadziło zabranie przedwczesnych małżeństw, ale zezwala na małżeństwa między starcami i nawet w zrzębiałej starości.

Takie starce małżeństwa są jednak na szczęście przeważnie tylko związkami przyjaźni i wygod gospodarskiej, a nie spełnia właściwego celu małżeństwa.

Również wielka różnica wieku pomiędzy małżonkami jest przeciwna naturze. Starzy mężczyźni nie powinni poślubić młodej kwitnącej kobiety, a sędziwej matronie nie wolno łączyć się z młodym dzieckiem. Młodość należy do młodości, a jeśli się młodość zachce przykuć do lat starszych, to zawsze to mści się w ten lub inny sposób.

Maszyny do pisania

„ORZEŁ”

Arytmometry „REMA”

poleca ze składu:

Wyłączna Reprezentacja na Łódź

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych,

Główna Nr. 38. 259-6

SANDAŁKI
skorochoły,
pantofle domowe
zakopane,
pantofle
Petersilge
Piotrkowska 93.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10-12 i 5-7
Nawrot Nr 7.

Marcel Prevost.

ZAZDROSC.

(Dalszy ciąg).

— Rozumiem to doskonale — rzekł doktor — samotność i oddalenie od życia i życie się w to jedno uczucie, stworzyły właśnie owa atmosferę, która po wodzie dramatów.

— Namietność ich wzrosła do tego stopnia, że jednego wieczoru, gdy Smith wychodził z obozu, by udać się do hinduski, Briggs zabronił mu oddalenia się z obozu. Smith bronił się tem, że godzinę służby już minęła i rozpoczęła się kłótnia. Koniec kłótni porucznik uderzył w twarz swego podporucznika! Ale po chwili namysłu Briggs rzucił się do nog przziaciela i błagał go o przebaczenie. Przenosili się więc na ten raz.

— A mała hinduska przychodziła w dalszym ciągu? — spytał doktor.

— Zaraz opowiem. Obydwa przziaciele ludzie rozsądni i ogólnie postanowili sprawa te zmienić. Uważali bowiem, że wspólne posiadanie tej hinduski nie może dłużej trwać. Rozumieli, że wszelkie przysięgi na nic się tu nie dadzą.

— No więc?

— Więc powzięli postanowienie, które jest najlepszym dowodem, że w pewnych okolicznościach człowiek powraca do stanu pierwotnego. Zabronili małżeństwa hindusce przychodzenia do obozu, pod groźbą rozstrzelania jej, jako szpiega, którym prawdopodobnie też była.

A ponieważ po tygodniu zdążyła na ten temat jak sprzedawała wódke żołnierzom...

— A gdy mała została rozstrzelana, jak należało, czy przziaciele powrócili do dawnej przyjaźni? — spytał doktor.

— Ależ naturamie — zawołał Fife.

— A więc widzisz, że nawet w takich ostatecznie niezwykłych wypadkach, nie chodzi o posiadanie istoty ukochanej. Chodzi tylko o zachowanie w całości i nienaruszalności swych praw. Gdy sprawczy tch mak zniknęła, obydwa mężczyźni wrócili do równowagi moralnej, gdyż miłość własna nie była już drażniąca. I to jest dowodem, że w tego rodzaju sprawach kobieta odgrywa tylko podrzędną rolę, a mężczyźni chodzi wyłącznie o zachowanie swych praw. Kultura niewiele tu ten krwiożerczy instynkt, ale go zupełnie nie niweluje.

Wszystcy troje pozostawali przez chwilę w milczeniu. Aż na-

gle gospodarz podniósł głowę i spytał:

— No cóż doktorze? A gdzie twoja historia?

— Zaraz opowiem — odrzekł doktor. — Ale uprzedzam was, że potwierdza ona moją teorię, że w dziewięciu wypadkach na dziesięć uleczyć dotkniętą miłość własną, znaczy uleczyć zazdrość! W takich wypadkach należał więc przedewszystkiem sugestionować zazdrośnika, że prawa jego są nienaruszone! Nie jest to jednak takie łatwe!

— Doktorze, nie strasz nas! — rzekł Lambert.

— Nie bój się. Ciebie nie można tak łatwo zasugestionować. Zreczta czynię to dla twego dobra!

— Naturalnie — zawołał Fife — ale czy twoja historia ma coś wspólnego z sugestią?

— Trochę. Ale uprzedzam was, że nie chodzi tu o hyponotyzm, jak naprzykład w „Trilby”. Moja sugestia to było tylko poddanie młsk, podszewnicie powolnemu umysłowi rzecz, do której doszedłby koniec końców i sam.

— Bez długich przedmów, mój kochany — rzekł niecierpliw Fife.

— Nie powiem wam prawdziwych nazwisk, ale domyśliście się z łatwością o kogo chodzi. Jeden z nich był muzykiem i to znanym muzykiem. Nazwijmy go Janem.

Drugi jego kolega z liceum, był uczonym historykiem. Nazwijmy go Pawłem. Oboje byli dla siebie dobrymi oddanymi przyjaciółmi.

Nie byli wcale do siebie podobni. Jan był człowiekiem o umyśle błyskotliwym, elezantki i wesoły, słowem ulubieniec kobiet. Drugi był skromnym choć zasłużonym pracownikiem i nie zwracał niczyjej uwagi ani zewnętrzną błyskotliwością, ani też żadnymi innymi zaletami towarzyskimi. Gdy Jan stał się sławnym i cenionym muzykiem, Paweł ukończył filozofię i obiał posadę profesora w którymś z liceów parwskich. W ciszy swego gabinetu pisywał uczone rozprawy i dzieła, których nikt nie czytał, gdyż były zbyt wąskie i uczone.

— I takie dwie różne istoty żyły ze sobą w przyjaźni? — spytał Fife.

— Widywali się ciągle i Jan okazywał bardzo dużo serca dla swego przziaciela.

— Ale cóż mogło człowieka światowego jak Jana interesować w Pawle?

— Przedewszystkiem szczere uczucie. Następnie obszerne i światły umysł, a koniec końców hart charakteru skromnego i uczzonego. Jan nigdy w życiu nie nakładał cugli na swe zachęcenia czy życzenia. Znał w życiu tylko jedno prawo — swój kaprys! Gotów był dentać wszystkie pra-

wa społeczne i moralne, gdy Paweł żył dla naszego porządku społecznego pewien szacunek.

A najbardziej była okoliczność, że Paweł, który był w stosunku do samego siebie surowym sędzią, wybaczył wszystkim Janowi.

Otóż pewnego pięknego dnia Jan oświadczył przziacielowi, że już ma doświł Paryża, że wybierze się do Włoch. Paweł nie zatrzymywał go, ale prosił o pamięć i dał mu całą furę dobrych rad na drogę.

Jan wjechał.

Wjechał i nie wracał bardzo długo i nikt nie otrzymywał od niego żadnych wiadomości.

— Nawet wierny Paweł? — spytał Fife.

— Nawet Paweł. Jan zwykł pisywać nie często, a tym razem po trzech czy czterech miesiącach korespondencja się zupełnie zerwała i Jan nie dawał już żadnego znaku życia. Paweł się niepokoił, ale mała karteczka, nadesłana przez Jana z jakiegoś małego niemieckiego miasteczka, uspokoiła go do pewnego stopnia. Paweł pomyślał ponowu: Mój przziacieleł uwikłał się w jakąś historię miłosną, i... uspokoił się. Ale oto pewnego deszczowego dnia Jan stanął w gabinecie swego przziaciela. Ten z osłupienia oniemiał i patrzył wtrzęsionymi oczami na spokojną twarz Jana. (Dok. nast.).